Nr. 276. We Lwowie, — Piątek dnia 30. Listopada 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji — po 7 złr 50 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Ot. Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik. Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Raichman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym miesiącem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata miesięczna

We Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50

na prowincji . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie **25 ct. za tom:**

Chata za wsią, powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki,** powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksiężka,** obrazy z naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem,** fantazja. **Ulana,** powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy,** powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 3.

Lwów d. 29. listopada.

Według pism wiedeńskich, zamierzają biskupi austrjaccy wystosować wspólny list pasterski do wiernych, mający zastąpić odroczoną konferencję.

Przy wyborach ściślejszych do Rady miejskiej w Pradze na Starem mieście, padli wszyscy kandydaci niemieccy a wybrano staroczechów, za którymi także młodoczesi głosowali.

Frmdblt donosi z Pesztu: „Godnym uwagi jest bardzo podniosły artykuł opozycyjnego *Pesti Naplo* o jubileuszu cesarskim, ponieważ z pomiędzy dzienników węgierskich dotychczas tylko *Pester Lloyd* o tym jubileuszu napomknął, a opozycja systematycznie go ignorowała, gdyż zdaniem jej Węgrom dopiero od koronacji z r. 1867 liczyć wolno. Artykuł ten pochodzi z natchnienia Apponiego, który chce się okazać zdolnym do wejścia do ministerstwa." Tak więc zamiast być wdzięcznym dla Apponiego, półurzędowy organ austrjacki podsuwa mu jeszcze zamiary sobkowskie!

Prymas węgierski nakazał modły dziękczynne w dzień jubileuszu cesarskiego, tosamo uczynił metropolita prawosławnych Rumunów węgierskich.

Węgierski minister handlu zamierza wnieść do parlamentu przedłożenie o zabezpieczeniu robotników na różnego rodzaju wypadki. Przedtem jednak będzie zwołaną ankieta. Zabezpieczenie obejmie obowiązki na wszystkie przemysłowe i rękodzielnicze gałęzie, nie zostanie jednak rozszerzonem na robotników rolnych i leśnych.

Z Pesztu donoszą: Przed kilkoma dniami podniosły dzienniki z ubolewaniem, że dwa indywidua trzymano niewinnie w tutejszym areszcie szupasowym przez 7 miesięcy. Owóż *Pesti Naplo* przy tej okoliczności oświadcza, że w areszcie tym znajduje się jeszcze około 20 takich osób, kilka z nich już od kilku miesięcy, co do których uwięzienia brak wszelkiej podstawy prawnej.

Według *N. Wiener Tagblatu* nadeszły do Warszawy z Petersburga od rządu nowe instrukcje, mające na celu utorowanie drogi do dalszego (!) zbliżenia się rządu rosyjskiego do Polaków. Jako pośrednicy upatrzeni być mają margrabia Wielopolski i petersburski adwokat Spasowicz. Wiadomość ta, goniącego za sensacją pisma wiedeńskiego nie wydaje nam się wiarygodną.

Nowoje Wremia występuje ostro przeciw wywodom *Kraju* i *Graždanina*, dowodzącym, że obsadzenie posady jenerał-gubernatora kijowskiego po śmierci Drentelna jest zbędne. *Now. Wrem.* z naciskiem podnosi, że ta posada nie jest prostym urzędem administracyjnym, ale ma wybitne znaczenie polityczne wobec skomplikowanych stosunków narodowościowych w Południowym kraju, wymagających jednolitej polityki i szczególnego taktu w traktowaniu kwestyj polskiej, małoruskiej i żydowskiej. Z innego źródła słychać, że na dworze carskim istnieje zamiar, w razie ewentualnych widoków wojennych mianować w Kijowie wielkorządcą w. ks. Włodzimierza, z kompetencją podobną, jaką ongi miał w. ks. Konstanty w Warszawie — w razie widoków pokojowych zaś jenerał-gubernatorstwo ma pozostać nieobsadzone.

Do *Czasu* piszą z okolic Wołoczysk: Ruch wojska u nas znaczny; prócz „dnieprowskiego" batalionu piechoty, który przybył do Wołoczysk z Bałty, zapowiadają na pierwsze dnie grudnia przybycie do granicznych miejscowości Kupiela, Czarnego Ostrowia, Jarmoliniec, Czahora i innych, kilku pułków kozaków. Prowianty, amunicja i bagaże oficerskie już nadeszły.

W tych dniach bawił w Petersburgu car z carową przez kilka godzin. Mieszkają stale przez zimę w Gatczynie, jak zwykle. Przyjechali na doroczną uroczystość paru pułków gwardyjskich. Car był w świetnym humorze. Dowcipkował — co mu się rzadko zdarza. Spodziewany jest w tych dniach manifest, ułaskawiający pewne kategorje politycznych przestępców, szczególniej ma to dotyczyć uczącą się młodzież, skazaną za nihilistyczne występki. Manifest będzie wydany z powodu ocalenia rodziny carskiej podczas kolejowej katastrofy.

Jak z Petersburga do *Polit. Corr.* donoszą, jest rzeczą prawdopodobną, że car odda wizytę w Berlinie dopiero z końcem czerwca i że z Berlina uda się wprost na letni pobyt do Danii. Dziś już można uważać za rzecz pewną, iż uda się do Berlina drogą morską i że w towarzystwie jego znajdować się będzie carewicz następca.

O przeziębieniu cesarza Wilhelma, o którem *Reichsanzeiger* w urzędowej części doniósł, mówią, że chorobowy stan cesarza powstał już w czasie wielkich jego podróży i jest w związku z pewnemi lokalnemi cierpieniami (chroniczna choroba uszu).

Z półurzędowej strony przyznają, że pobyt cesarzowej Frydrykowej w Anglii potrwać może dłużej, niż pierwotnie głoszono.

W rajchstagu niemieckim miał wczoraj socjalista Liebknecht wielką mowę przeciw budżetowi, poddając ostrej krytyce politykę zagraniczną. Ciężary wojskowe stają się nieznośnemi, ponieważ zjednoczenie Niemiec dokonane zostało przemocą i tylko bagnetami może być podtrzymane. Aneksja Alzacji była nietylko aktem gwałtu, ale wielkim błędem politycznym. Zabór Alzacji wywołał zbliżenie się Francji do Rosji, która to okoliczność zmusza Niemcy do ciągłego pogotowia wojskowego. Lecz ktokolwiek zaczepi Niemcy, z pewnością socjalni demokraci staną w pierwszym szeregu przeciw nieprzyjacielowi, mimo, iż wszelkie reformy sprowadziły taki stan rzeczy, że proletarjatowi zamiast chleba podaje się kamień. W roku 1806. „śmietanka narodu" zdradziła Niemcy.

Następnie oświadczył mowca, że socjaliści uważają się za spadkobierców ideałów z r. 1848. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to nawet sędziowie czują obrzydzenie przeciw hurtownemu zasądzaniu socjalistów. Natomiast prasa bismarkowska śmie bezwstydnie rzucać się na cesarza Frydryka i jego żonę. Pod innym cesarzem sędziowie pruscy jużby pewno za takie pisanie zadyktowali parę tysięcy lat domu poprawczego. Mowca kończy: Dla tego systemu nie wotujemy ani jednego męża, ani jednego grosza!

Minister Bötticher odparł, że dzisiejsze Niemcy poszły dalej, aniżeli domagały się tego ideały z roku 1848, a reforma socjalna nie zasadza się jedynie na wspieraniu i pielęgnowaniu biedych. Cały system polityki zewnętrznej Bismarka dąży do utrzymania pokoju. Za wybryki takzwanej urzędowej prasy nie może rząd brać na siebie odpowiedzialności; jedynym organem rządu jest *Reichsanzeiger*. „Jeżeli zaś Liebknecht stawia Francję za ideał — kończy p. minister — to mogę mu tylko to jedno odpowiedzieć: Dziękujmy Bogu, iż nie jesteśmy Francuzami."

Przeciw Liebknechtowi przemawiał także Bennigsen, poczem przerwano dalsze rozprawy, przekazując część budżetu komisji budżetowej.

Rozszczepienie narodowościowe w Belgii (germańscy Flamandczycy i francuzcy Walloni) coraz bardziej się potęguje. Onegdaj po raz pierwszy ozwał się w parlamencie język flamandzki. W rozprawie nad używaniem języka flamandzkiego w pertraktacjach sądów karnych, przemówił poseł antwerpski Coremans po flamandzku. Posłowie walloński protestowali przeciw temu, podczas gdy zapełnione Flamandczykami galerje tak mocno klaskały, że prezydent kilku widzów wyprowadzić kazał. Klerykalna większość przyjęła nareszcie zasadnicze postanowienie, że prokuratorzy w flamandzkich prowincjach oraz obrońcy mają urzędować po flamandzku.

Demonstracja radykałów przeciw obecności Wilsona w franc. Izbie posłów, nie wypływała podobno z oburzenia moralnego, ale ze strachu. Zapowiadano bowiem, że Wilson chce zabrać głos i odsłonić rozmaite sprawki, ale z lepszemi niż Numa Gilly dowodami. Prawica monarchiczna skorzystała też z okazji i szydziła z niedołęztwa większości republikańskiej. Na wniosek zamknięcia posiedzenia na godzinę, odpowiedział Cuneo d'Ornano wnosząc zamknięcie posiedzeń nazawsze. Oburzenie na czyny, za jakie ukarano Wilsona, byłoby ze strony Izby bardzo pięknem, gdyby do znacznej części jej obecnej większości nie stosowało się tak jaskrawie znane przysłowie o „kotle, który przymawiał garnkowi". W takim duchu oceniła też *Journal des Débats* demonstrację Izby. Żartuje on sobie z większości, która w taki sposób chce dać Francji dowód czystości swych rąk, swej sumienności i surowej cnoty. Inne dzienniki odzywają się w podobny sposób i podają szczegół, że Andrieux sam zbliżył się w chwili pomienionej uchwały Izby do Wilsona, podał mu rękę i rzekł: „Nie lubię niedołężnego tchórzostwa!"

Na posiedzeniu francuskiej Rady ministerjalnej, oświadczył Freycinet, że nadzwyczajny budżet wojskowy wynosi ogółem 912 milionów. Z tego kredytu przyzwolono już w latach 1887 i 88 kwotę 228 milionów a na rok 1889 żąda ministerstwo zrealizowania jeszcze 138 milionów, potrzeba więc uchwalenia ogółem 546 milionów.

Izba posłów uchwaliła przy obradach budżetowych, mimo protestacji ministra skarbu, Peytrala, poprawkę Roche'a o podwyższeniu kredytu o 715.000 fr. w celu zrównania emerytury i płac dla znajdujących się w stanie spoczynku podoficerów armii terytorjalnej (landwery).

Podkomitet komisji budżetowej przedłożył sprawozdanie o nadzwyczajnych kredytach na cele wojskowe. Wiele pozycyj zostało wykreślonych.

Nie na urzędowej audjencji, ale w pogadance oświadczył król włoski nowemu ambasadorowi francuskiemu Marianiemu: „Ani naród ani rząd włoski nie nosiły się nigdy z zaczepnemi zamiarami przeciw Francji. Takie liche twierdzenia rozpuszczane są tylko przez ludzi złych lub nieroztropnych, ze szkodą stosunku obu narodów, które są zdecydowane żyć w pokoju w sąsiedztwie".

Włoski dziennik urzędowy ogłasza ustawę, upoważniającą rząd do ogłoszenia nowego kodeksu karnego, a to natychmiast po dokonaniu przez komisję zaproponowanych ostatecznych poprawek.

Watykański *Moniteur de Rome* zastanawia się ponownie nad kwestją wyjazdu papieża z Rzymu i przychodzi do wniosku, iż krok taki byłby jedynem wyjściem z trudnego położenia, w jakie popada coraz bardziej Stolica św. Co się tyczy ostatniego artykułu, jaki zamieścił w tej sprawie *Osserv. Romano*, redaktor tego dziennika oświadczył pewnej osobie, iż w owym artykule nie chciano powiedzieć nic innego, jak tylko, że papież wówczas opuściłby wieczne miasto, gdyby osobiste jego bezpieczeństwo było zagrożone.

Rzymski *Corriere* donosi, że duchowieństwo francuskie otrzymało instrukcję z Watykanu, **aby działało na korzyść** Boulangera. Jestto **naturalnie kłamstwo.**

Dzisiaj zbiera się parlament hiszpański.

Z Belgradu nadchodzi wiadomość, że z powodu skarg na presję podczas prawyborów, król przeprowadzone już prawybory za nieważne ogłosił i nakazał przeprowadzenie nowych. Sprawa ta odbije się zapewne w komisji konstytucyjnej.

Pretendent do tronu serbskiego Karadżordżewicz znowu się rusza; wczoraj pojechał do Abbazji na jakąś konferencję familijną.

Jak z Kairu donoszą, wydano rozkaz natychmiastowego wymarszu do Suakimu jednemu angielskiemu pułkowi piechoty i 100 żołnierzom konnicy.

Między sprzymierzeńcami.

Nie ma zdaje się zbytku ufności między Austro-Węgrami i Niemcami, jako aliantami, gdyż lada jaka okoliczność, daje im powód do wzajemnych wymówek, do podejrzeń o brak szczerości.

Od kilku dni toczyła się polemika pomiędzy *Pester Lloydem*, a berlińską *Voss. Ztg.*, która zaczęła się z organem budapeszteńskim przekomarzać co do wewnętrznej polityki hr. Taaffego i w ogóle podawać w podejrzenie potęgę Austro-Węgier ze względu na skład jej wielonarodowościowy. *Voss. Ztg.* upatrywała zresztą brak zgodności między zewnętrzną a wewnętrzną polityką Austro-Węgier, skutkiem czego i cały stosunek monarchii do państw sprzymierzonych musi się stawać chwiejnym.

Przeciw temu wystąpił *Pester Lloyd* z całą stanowczością. Zastrzegając się z góry, że z zasady nie miesza się on w wewnętrzne sprawy Przedlitawii, stwierdził przecież, iż wskutek zamianowania hr. Schönborna ministrem sprawiedliwości, gabinet hr. Taaffego bynajmniej nie zmienił programu. W wykonywaniu życzeń monarchy wytyczną tego programu jest ułagodzenie waśni narodowościowych, pogodzenie ich z obecną konstytucją i przemienienie stronnictw narodowych w stronnictwa polityczne. Rdzeń zatem programu jest tak jasny, tak bardzo odpowiadający potrzebie i konieczny, iż nawet ministerstwo z łona liberalno-niemieckiego stronnictwa musiałoby taki program uznać za swój i bezwątpienia uznałoby go. W państwach konstytucyjnych dopóty pozostaje minister u steru, dopóki posiada zaufanie korony i legalnej reprezentacji ludu. Byłoby więc niepojętem, aby zaufanie korony mógł posiadać hr. Taaffe wspólnie z Kalnokym, gdyby jego program wewnętrznej polityki mógł być przeciwny programowi zewnętrznej polityki hr. Kalnokyego, którego program uznała korona, podobnie jak zatwierdziła również program gabinetu hr. Taaffego.

Na zarzut *Voss. Ztg.*, iż Austro-Węgry nie reprezentują właściwej polityki narodów, wchodzących w skład monarchii, odpowiada *Pester Lloyd*, iż dość rękojmi w dotrzymaniu sojuszu austro-niemieckiego powinno dawać Niemcom to, iż za nim oświadczają się zawsze głośno i otwarcie austrjaccy Niemcy, Węgrzy i Polacy. Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, — dodaje *Pest. Lloyd* — że Czesi i Słowieńcy w głębi serca żywią inne sympatje, które niekoniecznie godzą się z polityką zewnętrzną Austrji, lecz to przyznać godzi się, iż te sympatje nie stanęły dotąd nigdy w przeciwieństwie do ich obowiązku. Uczucia, które Czesi pieszczą w skrytości, dotąd nie przejawiały się nigdy w ustawodawczej pracy, bo czują oni dobrze, że potęga i bezpieczeństwo Austrji dają im rękojmię ich narodowego bytu. Wiedzą to oni dobrze i dlatego wbrew sympatjom i antypatjom swoim idą w kierunku politycznym, który im wskazuje zdrowy rozsądek i dobrze zrozumiany własny ich interes.

Do tej polemiki między sprzymierzeńcami wmieszał się jednak pośrednio i głos rosyjski. Rosja utrzymuje we Wiedniu, na miejscu dawnego *Parlamentära*, którego redagował osławiony dr. Živny, pisemko zaledwie znane z tytułu: *Schwarzgelb*. Pod osłoną czarno-żółtego sztandaru pracuje to pisemko dla Rosji, korzystając z każdej sposobności, aby poróżnić Austrję z Niemcami. Otóż biorąc pochop ze wspomnianej polemiki, *Schwarzgelb* niby się oburzył na berlińskie postępowe dzienniki, a gniew swój przeniósł na całe niemieckie cesarstwo i nuż dowodzić, że ono jest złym duchem Europy, że ono wytworzyło nieznośny stan zbrojnego pokoju, że Prusy — ten parweniusz — zajęły w Niemczech miejsce Austrji, która swego możnego stanowiska nigdy nie używała na gniecenie całej Europy, dalej, że to pruskie cesarstwo długo się nie ostoi, bo Bawarja i Wirtemberg zrzucą jarzmo berlińskie, a Francja hojnie odwzajemni się Niemcom za sedański pogrom i odbierze Alzację i Lotaryngię, do których Austrji tak samo nic, jak Bismarkowi nic do bułgarskiej Hekuby itd. itd.

To odezwanie się *Schwarzgelba* zwróciło uwagę także w Berlinie. Wskazała na nie i *National Ztg.* Zdaniem jej niektóre pisma nadały głosowi tej z Rosją w styczności będącej gazetce za wielkie znaczenie, chociaż z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że Austrja protegiuje antyniemieckie dążenia.

Tak więc rzecz została przez *Schwarzgelba* i przez głosy berlińskie dość drażliwie postawioną i nabrała takiej wagi, że i *Fremdenblatt* uczuł się w obowiązku głos w niej zabrać. Potępiając elukubrację pokątnego pisemka, tak pisze organ hr. Kalnokiego:

„Drugi numer pisma *Schwarzgelb*, w którem autor jednego z artykułów wystąpił w sposób niepoczytalny z gwałtownemi napaściami na Niemcy i przymierze austro-niemieckie, skonfiskowała prokuratorja państwa. Okoliczność ta wyjaśnia dostatecznie, dlaczego dotychczasowe wycieczki powyższego pisemka, tak poważnie traktowane przez dzienniki niemieckie, nie zwracały tutaj wcale na siebie uwagi i pozostawały bez odpowiedzi. Zaznaczyć zależy, że po za tem pismem nie stoi nikt, prócz samego wydawcy. Charakterystyczną atoli jest rzeczą, że tygodnik *Schwarzgelb* uwzględniany był i niejako reklamowany wyłącznie w prasie francuskiej tudzież rosyjskiej, i że specjalnie ten właśnie artykulik, który wywołał oburzenie ze strony pism niemieckich, a u nas dzięki prokuratorji zawczasu z obiegu wycofany został, już nazajutrz przedrukowany został w całej rozciągłości w urzędowym *Dnievniku Warszawskim*".

To wyjaśnienie wskazuje aż nadto wyraźnie źródło zaczepki i jej charakter. Chodziło o rzucenie iskry niezgody pomiędzy sprzymierzonych. Kto chciał więc zrozumieć, że rozrabiając całą intrygę, pracuje tylko na korzyść Rosji, mógł stanąć na najwłaściwszem stanowisku, tj. zdemaskowaną intrygę ubić milczeniem.

Lecz gadzinowcy berlińscy nie uważali tego za stosowne; owszem rzucili się na całej linii do rozpatrywania zarzutów, czynionych przez *Schwarzgelba*, jakgdyby im chodziło o zachwianie wiary w stałość Austro-Węgier jako sprzymierzeńca.

Nordd. Allg. Ztg., *Post*, *Kreuz Ztg.* i *Köln. Ztg.* zabierają głos w tej sprawie, jak gdyby na komendę, a o ile z telegraficznych doniesień o wynurzeniach tych wnosić można, nie brzmi to wszystko dość przyjaźnie dla Austro-Węgier.

Nordd. Allg. Ztg. — jak gdyby nie wiedząc, że *Schwarzgelba* skonfiskowano — ubolewa, że w Wiedniu rzucają systematycznie podejrzenia na Niemcy i uderza gwałtownie na *Pest. Lloyda*. *Post* lamentuje nad uciskiem, jaki cierpią Niemcy w Austrji (!) i uważa ten ucisk za niebezpieczny dla sojuszu austro-niemieckiego. *Kreuz Ztg* zaś w gwałtownym i niemożliwym do po-

---

4

EDEN.

(Ciąg dalszy).

To wody Lety tak na nich działały... Tam jednak raj był nadziemski, bo pełne życia istoty, nie mogły się dostać na łódkę Carona, który tylko duchy przewoził...

Gdzież był ten Eden?

Narody Celtyjskie, widziały go het, w dali, kędy krainy mgłą są okryte, kędy burze swój biorą początek... Tam było można pić i upijać się wiecznie, z puharem w ręku, przy ucztach i orgiach — a potem bić i rąbać i siekać się dzielnie i w końcu nigdy ducha nie oddać — bo śmierci nie znano w Edenie!

Tam napój odurzający — i bójka wrzała zawzięta!

Czy to był ziemski ów Eden?

A może owa bawołami zapełniona kraina, to nieustające, wieczne polowanie, które Eden stanowiło dla Amerykanów...

Dla Turków było ich siedm... A każdy z topazów, z brylantów, z rubinów, z szmaragdów i kwiatów — a we wszystkich — w ostatnim szczególnie, człowiek miał doznać największych rozkoszy, najwyższych wrażeń zmysłowych, jakich dotąd nie spotkał pod słońcem...

Tam wieczna, zmysłowa rozkosz, tam szał i odurzenie. — Lecz córce niewinnej, matka o raju takim wspominać nie może...

Wrażenia zmysłowe!

Artur poznał je wszystkie... I to miał być Eden?

Nieznachodził również owej wieczystej szczęśliwości, we wszystkich przemianach i powłokach Budhy! Edenem miałoby być przeistoczenie się i wcielenie w innego człowieka, w zwierzę lub kwiat?

Ach Eden! Raj!...

To słowo przenosi nas w odległe fantastyczne krainy, które wyobraźnia od wieków w formę mytu przyoblekłszy, jako podanie zostawiło nam w spuściźnie... W ową przeszłość zamierzchłą, na legendach i bajkach opartą, w przeszłość mityczną, która sięga pierwszych naszych rodziców.

To był raj ziemski, prawdziwy eden, bo Bóg wszechmocną ręką swoją założył ogród cudowny, pełen woni i dziwów, w którym pierwszą na świecie parę umieścił... Tam w pośród wybujałego kwiecia, wspaniałych krzewów, i wytworów bogatej wegetacji, dwa olbrzymie wznosiły się drzewa: Jedno z nich było symbolem życia — a drugie — złego i dobrego uczynku... Tam tryskało źródło obfite, które rozlewało swe wody na 4 różne strony, płynąc czterema ramionami jako cztery ogromne rzeki: Fison, który okala srebrzystą swą wstęgą ziemię Hewilatu, Gihon, przerzynający Etjopię, — Tygrys, który biegnie do Assyryjczyków i złoty błyszczący Eufrat....

Lecz niestety... olbrzymie wody potopu, zniszczyły ten ziemski eden... Dziś widać tylko skaliste na tem miejscu, wzgórza Mezopotamii.

Czy jednak w istocie istniał tam ów eden? Płynie dziś jeszcze Tygrys i Eufrat, lecz Fison czy płynął w Armenii i pierwotną był nazwą dzisiejszego Fazu, który przerzyna Kolchidę, mogącą się ongi nazywać Hewilatem? A Gihon, nie był że to Nil dzisiejszy który przerzyna Etjopię?

Eden! Ach eden! To raj! — Czyli spokój i rozkosz życia...

Czy istnieje on tu na ziemi?

Bo tam, w przestworza krainach, — tam w górze — rajem, to widok Boga!

To życie wspólne z aniołami, patrjarchami, prorokami, męczennikami, przeczystemi dziewicami i sprawiedliwemi istotami wszystkich na ziemi narodów!

Tam dowiedzieć się mamy nareszcie tych wszystkich wzniosłych niezbadanych tajemnic, które są niedostępne dla największych mędrców wszechświata, tam widzieć będziemy dokładnie to wszystko, co dziś za mgłą spostrzegamy. Tam mamy się dowiedzieć wreszcie, czem jest nasz padół płaczu, ten świat nasz cały; czem są gwiazdy, ludzie, kwiaty, zwierzęta, żywioły, siła, materja, czas, wieczność i nieskończoność, słowem dowiemy się czem są wszystkie różnice, wszystkie przepaści, wszystkie ciemności, wszystkie olbrzymie świata zagadki.

Tam olśnieni będziemy rzetelną prawdą, prawdziwą sprawiedliwością i właściwem pięknem...

Tak, to był ów raj rzeczywisty... tam w górze! — Lecz tu na ziemi, — gdzież był ten Eden?...

. . . .

Z rozmowy z ojcem, Artur nie wiele odniósł korzyści. Nie zrozumiał bowiem wymagań życia, jego prawdy i celu.

On pragnął szczęścia, rozkoszy, raju już gotowego! On pragnął krainy — a choćby małego kącika, gdzie wieczna panuje zabawa, on pragnął Edenu!

Więc począł gonić po wszystkich miastach Europy!

W Berlinie, wysiadłszy z wagonu na Friedrichstrasse, odpoczął na chwilę u Bauera. Potem zwiedził stare muzeum, lecz zaledwie spojrzał na grupę amazonek Kissa. Ani Faun, ani Apollo Lykios, ani Juno, Pallas, Diana, Herkules, nie zrobiły na nim wrażenia...

W galerji Rawené, rozbicie okrętu Delaroche'a, żadnego nie zostawiło wspomnienia, tylko posąg Ganimeda Torwaldsena w galerji Raczyńskich, zdołał go na chwilę przykuć do siebie...

Lecz nie tu dla niego był Eden!...

Minął akademię muzyczną naprzeciw uniwersytetu i nie rzucił nawet na nią okiem. Teatra wydały mu się zimne, sztywne, dziwne, prawdziwie niemieckie. Zarówno Schauspielhaus, jakoteż Wallner, Victoria, Residenz i National Theater.

O nie, tu nie był Eden!

Więc pojechał na Pragę do Wiednia, — i nudy swoje oraz apatję, rozpraszał po miastach dalej. Zwiedził Medjolan i jego białą, marmurową katedrę — ów ósmy cud świata, Weronę i jej arenę z czasów Dyoklecyana, słynne gołębie Wenecji i jej rzeźbione arcydzieła. — W Parmie zaprowadzono go do słynnej — choć niestety uszkodzonej Madonny Corregia, a w Pizie wylazł na głośną, pochyloną wieżę Bonannusa; — w Florencji zwiedził galerję *degli Uffizi*, jedną z najpierwszych świata całego — i w końcu znużony, znudzony, wrócił do hotelu, zapalił znów wonne cygaro i w myślach zatonął...

Gdzież był ten Eden?

Czy życiu wystarczy otoczyć się artystycznemi płodami sztuki? Czy to stanowiło spokój i szczęście — ów Eden?

Być może — dla innych, o duszy poetycznej, artystycznem poczuciu — lecz nie dla niego...

W Paryżu wreszcie — swobodniej odetchnął. Nowoczesny Babilon przejął go uszanowaniem... Olbrzym zaimponował Liliputowi...

Czy tu był ów Eden?

Na wielkich kolumnach Morissa, przeglądał nocne zabawy Paryża...

Fantastyczne afisze zapowiadały balet Excelsior w nowo wzniesionym *Edenie*.

Eden! Więc istniał w Paryżu? Istniał ten raj ziemski wszędzie szukany?

Dochodząc do ulicy Boudreau, już zdala widoczną była fasada olbrzymiego pałacu z białego kamienia, która wraz ze swemi kolumnami z szkockiego granitu, wenecką mozaiką, głowami słoni i wystającemi daszkami pagod indyjskich, kąpała się w świetle elektrycznem.

I zdumiał: Bo oto nagle na paryzkim bruku, całkiem niespodzianie, ukazała się mu indyjska świątynia.

Do kilku bram cisnęły się chciwe wrażeń tłumy, pragnące życia, rozkoszy, zabaw i nowych, odmiennych widoków.

Wszedł do indyjskiej krypty, i zdziwił się mimowoli, nie znachodząc braminów przy kasie i przy kontroli.

Schody prowadziły na jedyne piętro, z którego objął od razu spojrzeniem całą salą, korytarze, bufety i foyer.

Co za gra kolorów! Co za szalony efekt! Co za widok!...

W około posągi olbrzymie kapłanek, pokostowane i nakładane różnemi kolory, podtrzymujące jako karjatydy łuki arkad polichromowanych, w stylu indyjskim. Tu i owdzie kolosalne głowy słoni, zwieszające się poważnie z wystającemi kłami.

W samym środku olbrzymia ośmiokątna latarnia wschodnia z kolorowemi szybami, w porozumieniu z młodszemi siostrzyczkami, umieszczonemi na przeciw każdej arkady, rzucała światło elektryczne na całą salę.

A nad główną, olbrzymią środkową latarnią — sufit! Istne cudo...

Sprawiał zawrót głowy chaosem malowidła. Początkowo zaledwie rozróżnić można było pojedyncze grupy i postacie,—aż wreszcie przywykły do tej gmatwaniny wzrok, ujrzał kobiety z dziwacznemi ruchami tancerek, w ekscentrycznych choć zawsze estetycznych pozach, klownów skaczących, maski zanoszące się od śmiechu, muzykantów wesoło grających na różnych instrumentach. — A wszystko to pomieszane, sprawiało wrażenie efektowne, odurzające, olśniewające...

Jan Kaźmierz Zieliński.

(Dok. nast.)

wtórzenia artykule napada na „słowiańską Austrję“ i na wysoko postawione osobistości austrjackie, które rzekomo z dwoma francuskimi ministrami knują niebezpieczną intrygę przeciw austro-niemieckiemu sojuszowi.

Köln. Ztg. wie nawet o jakichś nieporozumieniach między posłem Niemiec ks. Reussem a hr. Taaffem i zagadkową przypisuje mu doniosłość. W innym zaś artykule, nawiązując do artykułu *Graždanina* o położeniu na Wschodzie, przemawia *Köln. Ztg.* za odgraniczeniem sfery wpływu Austrji a Rosji na Bałkanach i twierdzi, że Bułgarja zawsze dla Niemiec jest czemś zupełnie obojętnem. Końcowy ustęp artykułu jest charakterystyczny: „Niemcy — powiada *Köln. Ztg.* — bardzo mile widziałyby, gdyby Rosja z Austrją się porozumiały — ale mogą też spokojnie przypatrywać się, jeżeli się to nie stanie“.

Co to wszystko ma znaczyć? Czyżby stosunki wewnętrzne w Austro-Węgrzech miały być poddawane pod kontrolę gadzinowców ks. Bismarka? Czyżby „die vereinigte Linke“ miała w nim znaleść swego sprzymierzeńca, po za przymierzem, obowiązującem Austrję i Niemcy w sprawach zewnętrznych? Półurzędowcy wiedeńscy bywają zazwyczaj dość pokorni, w tym wypadku jednak, należy oczekiwać, że organom ks. kanclerza, wciskającym się tak bezczelnie w wewnetrzne sprawy monarchii i wytwarzającym z tej kontroli pewien opiekuńczy system, przeszlą energiczne *Hands off!*

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono wprost do dalszych rozpraw nad projektem ustawy o działach spadkowych włościańskich. Prawie bez dyskusji i bez zmiany przyjęto §§. 15 i 16.

Przy §. 17 zabrał głos Chlumetzky i w niesłychanie długiej mowie śród pustych ław poselskich żąda odrzucenia tego paragrafu, dowodząc nadto, że do prawomocnego uchwalenia tego paragrafu potrzebną jest większość dwóch trzecich części głosów, ponieważ przekazując ostateczne uregulowanie spadków włościańskich sejmom krajowym, jest zmianą konstytucji.

Liechtenstein wniósł tego rodzaju stylizację paragrafu 17, aby ustawodawstwo krajowe było uprawnione podzielność gruntów chłopskich ograniczyć jeszcze poza granicami nowej ustawy.

Krzepek uważa tę ustawę za niezdolną do zaradzenia nędzy chłopskiej. Nie ukrócenie praw, ale ulżenie ciężarów mogłoby pomódz. Przeważna większość chłopów oświadczyła się przeciw tej ustawie. Duch reakcyjny wieje po całej Europie. Jeżeli państwo nie może podtrzymać stanu chłopskiego inaczej, jak tylko przez ograniczenie jego praw celem podwyższenia podatków, to niszczy ono swą podwalinę właściwą. Ograniczenie podzielności zmniejsza możność kredytu chłopskiego. Rozumny chłop nie potrzebuje takiego ograniczenia. Zwracając się do „niemieckiego narodowego zjednoczenia“ ubolewa mowca, że ludzie wolnomyślni mogą iść ręka w rękę z reakcją, która chłopom prócz szkoły chce i ziemię odebrać. Mowca i niemiecko-liberalne stronnictwo głosować będą przeciw ustawie.

Następnie przemawiał Steinwender, polemizując z Krzepkiem i oświadcza, że za tym paragrafem głosować nie może, ponieważ §. ten chroni chłopa przed chłopem, ale nie przed właścicielem większej posiadłości. Wnosi więc, aby §. 16 (dawniej 17) odrzucić, a ograniczenia służące dla utrzymania majątków chłopskich, uregulować osobną ustawą państwową. Wniosek zostaje poparty.

Lienbacher wnosi, aby § 16. zmienić w ten sposób, że chłop nie może posiadać więcej jak jedno gospodarstwo.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne jutro.

Izba panów odbędzie posiedzenie w sobotę.

Zjednoczona lewica wybrała na wczorajszem posiedzeniu dotychczasowe prezydjum.

Organa Liechtensteina oświadczają, że ich stronnictwo obstaje stanowcze za natychmiastowem postawieniem na porządku dziennym w Izbie wniosku szkolnego.

Koło polskie obradowało na ostatniem posiedzeniu nad budżetem. W sprawie regulacji rzek uchwalono domagać się od rządu powiększenia technicznego personalu przy namiestnictwie galicyjskiem, rozszerzenia zakresu oddziału technicznego tegoż namiestnictwa i większej sumy z funduszu melioracyjnego dla Galicji. Godną uwagi jest uchwała, jaką powzięło Koło w sprawie wstawionych do budżetu pozycyj dochodów z cukru i wódki. Kilku mowców wykazywało, iż dochody te preliminowano zbyt nisko, albowiem konsumcja wódki nie zmniejszy się faktycznie, i dlatego też nadwyżka będzie znacznie większą niż ją podano w preliminarzu na rok 1889. Koło uchwaliło tedy głosować za podwyższeniem tej pozycji dochodu.

Komisja budżetowa przyjęła rezolucję, wzywające rząd do uwzględnienia producentów przy dostawach wojskowych. Na wniosek Machalskiego zwołaną będzie ankieta z 24 członków Izby dla ułożenia zasad, wedle których drobni przemysłowcy mogliby brać udział w dostawach.

W komisji budżetowej musiano skreślić z dochodów z podatku od cukru kwotę 250.000 złr., o którą wskutek błędu rachunkowego wstawiono więcej niż należało.

W komisji karnej wniósł Hren, aby rozporządzenie ministerstwa o anarchistach wziąć do wiadomości Machalski starał się również usprawiedliwić rozporządzenie. Podobnie przemawiał Skarszewski, a wreszcie wniosek o zniesienie rozporządzenia odrzucono 11 głosami przeciw 9, i uchwalono przyjąć rozporządzenie do wiadomości. Kopp zapowiedział wotum mniejszości. Referentem większości wybrany Lienbacher.

Na ostatniem posiedzeniu klubu agraryjnego obradowano nad wnioskami Lienbachera w sprawie zmniejszenia kosztów przy intabulacji i ekstabulacji długów hipotecznych. Co do wniosków, dotyczących stemplowania próśb, dalej należytości przy obejmowaniu i przenoszeniu prawa własności, uchwalono ogólną rezolucję, domagającą się zmniejszenia tych należytości. Również uchwalono rezolucję, że przy pertraktacjach spadkowych orzeczenia, zabezpieczające małoletnim udział w spadku, w drodze urzędowej, przez sądy mają być wydawane, a pertraktacje o pożyczki z kas sierocińskich mają być przez sądy protokolarnie prowadzone. Zgodzono się także na wniosek, aby przy zastosowaniu §. 29. patentu z r. 1854, używanie notarjuszów do funkcyj sędziowskich, ograniczyć tylko do spraw większej wagi, a usunąć przy drobniejszych.

Przeszło 40 posłów z różnych stronnictw zobowiązało się podpisem brać udział w zebraniach tego klubu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. listopada.

* **Hr. Alfred Potocki** przybył ze Lwowa do Krakowa, skąd wyjechać ma na całą zimę do Cannes. Przybyła też onegdaj z Warszawy do Krakowa hr. Alfredowa Potocka.

* **P. Löbl,** nowy namiestnik Morawy złoży jutro przysięgę służbową w ręce cesarza i już w sobotę wyjedzie do Berna dla objęcia urzędowania.

* **Jenerał br. Albori** komendant 60. brygady piechoty we Lwowie, przybył 27. bm. do Wiednia.

* **Odznaczenia.** Dyrektor urzędów pomocniczych w Kołomyi Wilhelm Szaprowski, otrzymał z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi. Starszy zarządca poczty w Czerniowcach, Józef Enderl, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

* **Mianowania.** Radca sądu krajowego Szymonowicz w Czerniowcach, mianowany prezydentem sądu obwodowego w Suczawie. Rada szkolna kr. zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Michała Garbaka, w Nadwórnie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej męzkiej 4-klasowej w Nadwórnie; tymczasowego nauczyciela Grzegorza Feliksa Czyżowskiego, w Hostowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hostowie; tymczasową nauczycielkę, Emilię Korolównę, w Witwicy, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Witwicy.

* **Ślub.** W Riesbach w Szwajcarji pobłogosławiony został w jedynym kościele katolickim na Nussersihl związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Stanisławem Buryanem, inżynierem, a panną Marją Wąsikiewicz, rodem z Krakowa.

* **Zmarli.** Ludwika z Hollaky'ch Myszkowska, wdowa po adwokacie, zmarła w Krakowie w 32 r. życia na tyfus brzuszny.

Antonina z Kluczyckich Czaprańska, małżonka sekretarza starostwa w Żółkwi zmarła tamże.

W Colmar zmarł Mangold, równie tęgi poeta, jak pasztetnik. Pasztety jego wyrobiły sobie rozgłos w mieście rodzinnem, poezje zaś Mangolda, przeważnie piosnki w djalekcie miejscowym, długo jeszcze rozbrzmiewać będą w uszach alzackiego ludu.

W Paryżu zmarł kwestor senatu francuskiego, były naczelny dyrektor poczt i telegrafów, Rampont.

* **Pogrzeb Jireczeka,** odbył się w Pradze 28. bm. wśród ogromnego udziału publiczności. Minister dr. Dunajewski nadesłał telegram kondolencyjny.

* **W rocznicę powstania listopadowego** odbyło się wczoraj rano w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów z r. 1831. Mszę św. odprawił ks. Turzański. Kościół przepełniony był publicznością. W presbyterjum ustawiono rzęsiście oświetlony katafalk. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

* **Ku uczczeniu pamięci** Adama Mickiewicza urządza czytelnia polska w Białej we czwartek d. 6. grudnia w lokalu własnym, wieczorek muzykalno-deklamacyjny z współudziałem pani Zofii Sinkiewiczowej z Krakowa i panów Jana Kuczery, Stafińskiego i Józefa Wesselego.

* **Drugi wieczorek Tow. pedagogicznego** odbędzie się dnia 17. grudnia br., o godzinie 8. wieczorem, w sali bibliotecznej kasyna miejskiego. Artystyczne kierownictwo objął p. Czubski, nauczyciel szkół ludowych.

* **Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki** we Lwowie wydało sprawozdanie za rok ubiegły, 27. swego istnienia. Towarzystwo to stanowi co do rozwoju kontrast z Towarzystwami słuchaczy uniwersytetu, nietylko bowiem nie ma powodu, jak tamte, skarżyć się na złą dolę, lecz owszem spotężniało materjalnie i ciągle rozszerza swój zakres działania.

Dziś „Bratnia pomoc“ jest nietylko ogniskiem życia akademickiego słuchaczów politechniki, nietylko daje pomoc moralną i materjalną członkom Tow., ale jest uważana jako reprezentacja słuchaczów politechniki na zewnątrz.

Co do finansowej strony stanu Towarzystwa, to wyjaśniają ją następujące daty: Fundusz żelazny wynosił 11 268 zł. 88 ct., fundusz obrotowy 18.298 zł. 85 ct. Przychodu miało Towarzystwo w r. z. 5.256 zł. 59 ct., z czego pozostało w kasie 269 zł. 11 ct. Biblioteka Towarzystwa obejmowała z końcem roku administracyjnego 1364 dzieł w 1858 tomach.

Bardzo ożywiony ruch panował w kółkach zachęty naukowej. Także kółko volapükistów, liczące już 80 członków, rozwija się bardzo pomyślnie.

Na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie zarządu kuchni politechników.

Że kuchnia ta postąpiła wielkim krokiem naprzód, niechaj zaświadczy fakt, że w roku ubiegłym wydano 15.000 obiadów. To samo rzec można o ilości członków, których było przeciętnie 70-ciu.

Klub szermierzy liczył 21 członków z których 3 pełniło funkcje nauczycieli.

Sprawozdanie kończy się informacjami dla studentów przybywających na politechnikę lwowską z za kordonu.

Czytając to sprawozdanie doznaje się niezwykle miłego wrażenia. Nie frazesy, ale cyfry i fakta, ten najpewniejszy materjał dowodowy, świadczą bardzo chlubnie o instytucji, która łącząc cele humanitarne z naukowem, odpowiada wszelkim potrzebom swych członków i dlatego postępuje na drodze swego rozwoju. Nasza młodzież politechniczna z dumą spoglądać może na to sprawozdanie, jest ono bowiem zarazem zaszczytnem świadectwem jej dążeń i dowodem, iż ta młodzież oprócz dobrze zrozumiałego własnego interesu ma także wyższe cele przed oczyma.

* **Walne zgromadzenie** członków gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę 9. grudnia br. o godzinie 5. popołudniu w lokalu towarzystwa (gmach teatralny). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału; 2. Sprawozdanie rewidentów; 3. Wybór 4 członków wydziału; 4. Wybór rewidentów; 5. Uchwalenie budżetu na rok 1888/9; 6. Wnioski członków.

Po kartę legitymacyjną zgłaszać się należy od 2. grudnia w kancelarji Towarzystwa, od godz. 10 do 12. przed południem i od 5—7 popołudniu.

* **„Lutnia“.** Z otrzymanego dziś sprawozdania lwowskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ za ósmy rok istnienia tj. od 15. listopada 1887 do 15. listopada 1888 wyjmujemy następujące szczegóły: Podobnie jak w upłynionych latach tak i w tym roku spełniło towarzystwo ściśle swoje zobowiązania wobec członków wspierających. Nie ograniczając się jednak na tych obowiązkowych produkcjach przyjmowało również współudział, występując zbiorowo lub delegując niektórych swoich członków w koncertach, wieczorkach i wycieczkach urządzanych bądź to na cele dobroczynne, bądź to przy sposobności obchodów narodowych, bądź też dla członków czynnych, jak wycieczki, wieczornice i zebrania wspólne, celem rozbudzenia więcej towarzyskiego ducha i ugruntowania tak potrzebnej dla każdego zbiorowego ciała jedności i spójni.

W ogólności produkowało się towarzystwo 36 razy. Prócz tych produkcyj i zebrań o programach po największej części czysto muzykalnych, urządziło towarzystwo w sezonie karnawałowym także kilka wieczorków tańcujących, które nadzwyczajnem cieszyły się powodzeniem dzięki sprężystości i szczęśliwym pomysłom inicjatora ich a gospodarza „Lutni“ p. Władysława Szczerbickiego.

Co do założonej w wrześniu r. 1886 szkoły śpiewu solowego, nadmienić wypada, iż powodzenie jej ciągle wzrasta. Rok bieżący dostarczył niemało dowodów, jak potrzebna była taka szkoła dla tak obfitego materjału głosowego, jakim się nasze miasto cieszy. Popis urządzony przez pp. Souvestrów przy końcu roku szkolnego, zadowolił komisję egzaminacyjną w zupełności. Świeże i młode głosy, z pomiędzy bardzo znacznej ilości zgłaszających się, już w przeciągu tego krótkiego stosunkowo czasu, nabrały dźwięku i siły, rokujących im na przyszłość może nawet świetne powodzenie, co znowu najlepszym jest dowodem, iż kierownictwo tej szkoły w znakomite dostało się ręce, że metoda nauki tak umiejętnie zastosowywana przez pp. Paschalis-Souvestrów jak niemniej ich prawdziwe przejęcie się zadaniem, jakie na się przyjęli, na najzupełniejsze zasługuje uznanie.

Ze względu na bardzo wielką ilość zgłaszających się do nauki śpiewu choralnego ujrzało się towarzystwo w konieczności powiększenia dotychczasowego zakresu działania szkoły, a mianowicie w tym kierunku, iż utworzono kurs śpiewu choralnego damskiego i męskiego, przy którym szczególniejszą uwagę zwrócono na należyte ustawienie głosu, na przyswojenie uczniom pierwszych zasad muzyki i wogóle na odpowiednie przygotowanie materjału, któryby w swoim czasie mógł z korzyścią zasilać chór „Lutni“. Prowadzenie tej szkoły przyjęli na siebie jak zwykle najczynniejsi i najgorliwsi z lutnistów pp. Cetwiński (męski oddział) i Niewiadomski (żeński oddział) ofiarując cztery godziny tygodniowo. Uczniów zapisanych do szkoły śpiewu solowego jest piętnastu. Pięciu z tych ma polecenie Rady miejskiej, pobierają oni naukę bezpłatnie. Na śpiew choralny uczęszcza 21 uczni i uczennic.

Ponieważ wszystkie te pomyślne rezultaty swych kilkuletnich usiłowań zawdzięcza „Lutnia“ po największej części sejmowi i Radzie miasta Lwowa, które udzieleniem subwencji umożliwiły wprowadzenie w życie szkoły a samemu towarzystwu rozszerzyły ciasny dotąd zakres działalności i tem samem dały najwymowniejszy wyraz swego uznania dla podjętej przez „Lutnię“ pracy, przeto składa im wydział tejże gorące podziękowanie.

Zestawienie kasowe za r. 1887/8 przedstawia się w sposób następujący: Przychody: Pozostałość kasowa z r. 1886/7 420 złr. 74 ct., a mianowicie: a) fundusz wycieczkowy 203 zł. 98 ct., b) spiewnikowy 82 zł. 27 ct., c) fundusz towarzystwa 134 zł. 49 ct.; wkładki członków czynnych 92 złr. 40 ct., wspierających 863 zł.; z koncertów 758 zł. 9 ct; subwencja Rady m. Lwowa za rok 1886/7 i 1887/8 200 zł.; jednorazowy dar m. Lwowa 50 zł; ze sprzedaży nut 31 zł. 35 ct.; dochody przygodne 286 zł. 55 ct. — razem 2702 zł. 13 ct.

Rozchody: Czynsz za lokal 200 zł., zakupno nut 20 zł. 82 ct., rozpisywanie głosów 208 zł. 88 ct, Koncerty 805 zł. 99 ct., rekwizyta 193 zł. 30 ct., koszta administracyjne 631 zł. 90 ct., nadzwyczajne wydatki 279 zł. 54 ct.; razem 2339 zł. 93 ct. — Po porównaniu przychodów w kwocie 2702 zł. 13 ct. z rozchodami w kwocie 2339 zł 93 ct., okazuje się zapas gotówki na rok 1888/9 362 zł. 20 ct.

Stan majątkowy Towarzystwa: Zapas kasowy 362 zł. 20 ct., inwentarz nut 1400 zł., rekwizyta 748 zł. 50 ct., zaległość u członków 40 zł., razem 2550 zł. 70 ct.

Od tego strącić należy: 25% za użycie inwentarza 350 zł., 25% za użycie rekwizytów 187 zł. 12 ct., fundusz spiewnikowy 32 zł. 27 ct., fundusz wycieczkowy 203 zł. 98 ct, razem 823 zł. 37 ct. Stan czysto czynny 1727 zł. 33 ct.

II. Rachunek szkoły. Przychody: 1 Subwencje a) sejmu krajowego 300 zł. b) Rady miasta Lwowa za r. 1886/7 i 1887/8 1000 zł. 2. Opłata uczniów 499 zł. Razem 1799 zł. Rozchody: 1. Najem lokalu 200 zł. 2. Honorarja nauczycieli 1050 zł. 50 ct. 3. Koszta administracyjne 305 zł. 4. Zwrot opłaty szkolnej 6 zł. Razem 1561 zł. 50 ct. Po zestawieniu przychodów w kwocie 1799 zł. z rozchodami w kwocie 1561 zł. 50 ct. okazuje się zapas gotówki na rok 1888/9 237 zł. 50 ct. Ogólny stan kasy: końcowy zapas gotówki Towarzystwa 362 zł. 20 ct., końcowy zapas gotówki szkoły 237 zł. 50 ct. Razem 599 zł. 70 ct.

Członków honorowych liczyło towarzystwo trzech, członków czynnych 106, a to: sopranów 28, altów 13, tenorów 25, a basów 40. Członków wspierających było 213.

* **W sprawie kas oszczędności.** Jak wiadomo, przedkładają kasy oszczędności rok rocznie namiestnictwu wraz z zamknięciem rachunków i bilansem także wykaz papierów wartościowych w zastaw przyjętych. Przy badaniu jednego z takich wykazów powstała wątpliwość, czy pewne papiery wartościowe odpowiadają warunkom oznaczonym we wzorze statutów z r. 1872 dla kas oszczędności wydanym i czy mogą być przez nie brane w zastaw lub zakupowane. Dla wyjaśnienia tej kwestji udało się namiestnictwo do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o udzielenie wykazu tych papierów wartościowych, które przez kasy oszczędności przyjmowane być mogą. W odpowiedzi swej ministerstwo zaznaczyło przedewszystkiem, że sporządzenie takiego wykazu dla wszystkich w ogóle kas oszczędności jest niemożliwem z powodu różnic zachodzących pomiędzy pojedyńczemi statutami tych zakładów. Namiestnictwo zatem ma od wypadku do wypadku rozstrzygać na podstawie odnośnych statutów, jakie papiery wartościowe ta lub inna kasa oszczędności przyjmować może w zastaw lub używać na lokację kapitału. W razie wątpliwości odnieść się ma namiestnictwo do wyższej instancji. W każdym jednak razie losy komunalne, o ile są wydawane jako obligacje pożyczek komunalnych z prawnie wymaganem przyzwoleniem, należą do rzędu tych efektów, które przez kasy oszczędności brane w zastaw i zakupowane być mogą.

* **Nieustająca wystawa** płodów i wyrobów galicyjskich urządzoną ma zostać we Wiedniu celem ułatwienia stosunków między producentami z Galicji a nabywcami w Wiedniu, w czem dotąd pośredniczyły osoby niepowołane i nieznające się na handlu. Aby urządzić taką wystawę i pośredniczyć w handlu płodami i wyrobami galicyjskiemi, ma być zawiązane stowarzyszenie Polaków stale zamieszkałych w Wiedniu, jakoteż producentów galicyjskich. Dla zawiązania tego stowarzyszenia ma się odbyć wiec polski w Wiedniu d. 2. grudnia br., a udział w nim przyrzekli posłowie hr. Łoś, Szczepanowski, dr. Rutowski i inni. Obecnie komitet złożony z 30 osób z różnych warstw społeczeństwa obraduje nad sprawą założenia wystawy, a żywy udział w jego obradach biorą polscy przemysłowcy osiedli w Wiedniu.

* **Wystawa wyrobów galanteryjnych i zabawek** subwencjonowanej szkoły i warsztatu wzorowego przy ulicy Zyblikiewicza l. 3 (dawniej Stryjska) będzie otwarta od 1. do 6. grudnia. Wstęp od godz. 10. rano do 8. wieczór.

* **Z Izby sądowej.** D. 26. b. m. odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa o zbrodnię sprzeniewierzenia przeciw Marji Pauli, która, pełniąc obowiązki ekspedytorki w urzędzie pocztowym w Janowie, sprzeniewierzyła podług twierdzenia prokuratora 520 zł. 60 ct. z pieniędzy, wpłaconych na przekazy lub do wypłaty przekazów przeznaczonych. P. Pauli urządzała to w ten sposób, że pieniędzy wpłaconych nie wciągała w całej ich wysokości do książek kasowych, lecz wpisywała tylko jednostki i dziesiątki, opuszczając setki. Wystarawszy się następnie o brakujące pieniądze, lub mając świeżo wpłacone przekazy, poprawiała w dziennikach kasowych dawniej wpisane pozycje, wyrównując w ten sposób pierwej wpłacone przekazy. Trwało to tak prawie lat trzy.

Z przeprowadzonej rozprawy okazało się, że podsądna utrzymywała całą rodzinę i wspierała chorego ojca. Od ekspedjentki pocztowej pani Przyborowskiej nie pobierała przez 20 miesięcy pensji, która miała być wypłacaną z opłat, uiszczanych za sprzedane marki pocztowe. Wobec takiego stanu rzeczy, mając kasę w swych rękach, sama sobie pensję wypłacała. Co się tyczy reszty brakujących pieniędzy, wykazała rozprawa, iż do kasy wertheimowskiej, znajdującej się w urzędzie pocztowym w Janowie, mogły mieć przystęp i inne jeszcze osoby niepowołane, gdyż drugi klucz gdzieś zaginął. — Zdarzać się także miało, iż podsądna wypłacała stronom więcej, aniżeli im się w rzeczywistości należało. Podczas rozprawy okazało się również, że ekspedjentka p. Przyborowska, na której spoczywała odpowiedzialność za prowadzenie urzędu pocztowego, do niczego się nie mięszała. Skarb państwa nie poniósł żadnej szkody. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania, skutkiem czego trybunał uwolnił Marję Pauli od oskarżenia.

* **Plotka.** Rzekome morderstwo, które podług obiegającej w Krakowie plotki miało zostać popełnionem w tamtejszym handlu masarskim p. Przyjemskiego przy ulicy Szpitalnej, nie przestało interesować całego Krakowa. Wyjaśnienia zamieszczone onegdaj w obu dziennikach krakowskich, nie uspokoiły publiczności, która stanowczo utrzymuje, iż nie zbrodnia, lecz pewne nadużycie istotnie popełnionem zostało.

W sprawie tej pisze *N. Reforma:* „Wobec gorączki, jaką sprawa ta napełnia najniższe warstwy ludności, byłoby pożądanem, aby z urzędu, ze strony władz ogłoszony został opis istotnego stanu rzeczy, bez którego i nadal wywoływane być mogą uliczne ekscesy, połączone ze szkodą Przyjemskiego, któremu już we wtorek powybijano szyby, a dziś we środę znów przed jego sklepem kupią się liczne gromady rękodzielniczej młodzieży i sług. Do podsycania podejrzeń i zaniepokojenia przyczyniła się okoliczność, że matka tej służącej, o której właśnie rozeszła się wiadomość, że została zabitą, Eleonora Nowak, wyrobnica, rodem z Wojnicza, zamieszkała obecnie w Krakowie u Barańskiego Augustyna na Rybakach, cały dzień prosiła darmo, aby ją wpuszczono do domu Przyjemskiego, lub by pozwolono wyjść jej córce Ewie, aby mogła się przekonać, że jej się nic nie stało. Gdy zaś wszystkie jej prośby nie zostały uwzględnione i nie dano jej żadnego wyjaśnienia, udała się o godz. 5. wieczorem wraz z narzeczonym tejże służącej do krakowskiej prokuratorji państwa o udzielenie jej pomocy“.

* **W Barwinku** otwartą zostaje stacja telegrafu połączona z urzędem pocztowym.

* **Fundacje.** Komitet zawiązany w celu utworzenia fundacji zapomogowej urzędników sądowych okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego ku wsparciu ubogich wdów i sierót po urzędnikach sądowych XI., X. i IX. klasy rangi pozostałych, złożył wczoraj na ręce namiestnika, hr. Badeniego przez swych delegatów: prezydenta sądu krajowego, Józefa Piątkowskiego i radcy dworu Seweryna Prexla, kwotę 5600 złr., z przeznaczeniem na kapitał zakładowy tej fundacji i z prośbą, ażeby fundacja ta w bieżącym roku, w którym tyle dobroczynnych fundacyj z okacji jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa w życie wchodzi, mogła być ukonstytuowaną.

Na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej z 27. bm. uchwalono po przemówieniu prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego: 1) Ku uczczeniu 40-letniej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa wybudować w Krakowie muzeum techniczno-przemysłowe; 2) wnieść prośbę, aby ten budynek miał nazwę „Muzeum techniczno-przemysłowego imienia cesarza Franciszka Józefa I.“ 3) Rada miasta odstępuje bezpłatnie wojskowemu towarzystwu naukowemu i kasynowemu z gruntu na Kotłowem część gruntu tego o froncie 23 metrów od ulicy kolejowej, pod budowę kasyna wojskowego o powierzchni około 500 sążni.

Dla uczczenia jubileuszu czterdziestoletniego panowania cesarza Franciszka Józefa, ustanowiła Rada powiatowa krakowska stypendjum dla jednego ucznia niższych szkół rolniczych w kraju. Akt tej fundacji w tych dniach przez prezesa i dwóch członków Rady do tego wyznaczonych, podpisany został i odesłany do Wydziału krajowego. Celem fundacji jest dopomożenie synom ubogich włościan powiatu krakowskiego do korzystania z nauk w jednej z niższych szkół rolniczych w Galicji. Zarząd fundacji i rozdawanie stypendjów służy wydziałowi Rady powiatowej krakowskiej.

Z powodu jubileuszu cesarskiego przeznaczył baron Albert Rothschild 100.000 złr. na rzecz austrjackiego muzeum dla sztuki i przemysłu. List fundacyjny został już doręczony kuratorowi muzeum. Znaczna część tej kwoty ma być przeznaczoną na powiększenie biblioteki muzealnej, dalej pewne sumy użyte zostaną na sprawienie przedmiotów sztuki, na wzbogacenie muzeum przemysłowego i na wsparcie uczniów. Ogłoszenie wszystkich szczegółów fundacji Rotschilda nastąpi d. 1. grudnia.

Presse donosi, że baron Hirsch zakomunikował ministrowi Taaffemu, iż z okazji jubileuszu cesarskiego gotów jest ofiarować 12 milionów franków na fundację mającą na celu podniesienie oświaty żydów starowierców w Galicji i Bukowinie. Pismo powyższe twierdzi, że br. Hirsch złożył już wzmiankowaną kwotę, która służyć ma na założenie i utrzymywanie szkół rolniczych i przemysłowych w Galicji i na Bukowinie.

* **Konkurs.** Zwierzchność gminna w Kolbuszowie ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 500 zł. Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo. Podania wnosić należy do d. 1. grudnia 1888.

* **Z Podwołoczysk** donoszą, że burmistrz tamtejszy, p. Dezyderjusz Schneider, darował gminie ku uwiecznieniu czterdziestoletniej pamiątki panowania cesarza Franciszka Józefa I. cztery sklepiki, z których czysty dochód służyć ma na wsparcie biednych uczniów miejscowej szkoły w dniu 2. grudnia każde go roku.

* **Wypadki.** Na stacji kolejowej w Oświęcimie dnia 17. b. m. robotnik magazynowy Klemens Zaremba z Polanki, powiatu bialskiego, wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu. — W Faszczówce, pow. skałackiego, zmarł dnia 17. b. m. po kilkudniowej chorobie na wodowstręt kucharz dworski Antoni Seredyński. Nieszczęśliwy ten człowiek na 9 tygodni przed wybuchem strasznej choroby pokąsany został przez psa wściekłego i leczony był następnie w szpitalu tarnopolskim, niestety, bez skutku.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 29. listopada:

Wczorajsza doba była pogodną, wiatr z południowego zachodu, stan nieba zmienny a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była + 8·9° C, najwyższa + 12·1° C, najniższa wieczorem + 5·1° C.

Zniżka barometryczna 740—745, znajdowała się na morzu Niemieckiem, zwyżka 770—765 w Rumelii; zniżka drugorzędna utrzymała w Irlandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 757 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 29. listopada:

Wiatr z południowego zachodu, niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne a niespokojne, deszcz — opad mniej znaczny.

Średnia temperatura doby będzie niece niższą.

* **Jutro,** d. 30. listopada: św. Andrzeja Ap. — św. Platona M.

— **Prześladowanie Unitów.** Z Rudawy wsi powiatu chrzanowskiego donosi *N. R.*: „Do tutejszej wioski przybyła rodzina unicka z 6 osób złożona i od dwóch przeszło tygodni tu przebywa. Głową rodziny jest Grzegorz Orlik, pochodzący z wioski Czuchleby w gubernii siedleckiej. Ślub przed trzynastu laty wziął w Krakowie w kościele św. Piotra. Zapytany o powód emigracji, opowiadał, że troje dzieci potajemnie ochrzcił w rel. katolickiej, czwartego zaś ochrzcić mu się nie udało, bo bezustannie był strzeżony, tembardziej, że cała wieś Czuchleby przeszła już na prawosławie z wyjątkiem jego i zamożnego gospodarza nazwiskiem Gabryela, który za swój upor od trzech miesięcy siedzi w więzieniu. Atoli dziecię nieochrzczone dwuletnie zasłabło. Strażnicy czujność podwoili, bojąc się, aby Orlik nie wywiózł dziecka do katolickiego księdza. Zrozpaczeni rodzice sami już nie wiedzieli co robić, gdy wtem przybyli „milicjany“ i surowo rozkazali zanieść dziecko celem pomazania do prawosławnego popa, grożąc karą 150 rs. w razie oporu, a ogromnemi łaskami rządu i nagrodą pieniężną, gdyby Orlik powolnym chciał być rozkazowi carskich sług. Orlik jednak stanowczo się oparł, twierdząc, że woli zapłacić karę, a dziecka pomazać nie da. ‚Milicjany“ ściągnęli karę i odeszli. W kilka dni po tej miłej wizycie rozeszła się po wsi wieść, że Orlik za opór stawiany „milicjanom“ ma być wywieziony w Sybir, żona zaś jego wraz z dziećmi ma być odesłaną do rodziny. Nie czekał też Orlik chwili, gdy te wieści się sprawdzą, zabrał żonę i czworo dzieci (z tych jedno prawie konające) i umknął z wsi rodzinnej, zostawiając dom, mienie całe na łaskę i niełaskę krewnych, sąsiadów i Moskali. W drodze do Krakowa umarło dziecię, które zaledwie ochrzcić zdołano, ale też i wkrótce przybył nowy potomek. Dzisiaj nieszczęśliwa rodzina „komornem“ żyje u nas, ciesząc się życzliwością tutejszego ludu, który ją chętnie przyjął i datkami wspiera. Tak więc człowiek, silnym obdarzony charakterem, wolał z rodziną iść na tułaczkę, niż od wiary przodków odstąpić“.

— **Dr. Rieger.** Przy sposobności jubileuszu czeskiego męża stanu rozpatruje w czeskiem piśmie *Osveta*, profesor uniwersytetu dr. Józef Kalousek zasługi tego męża stanu około wzbudzenia i podniesienia Czech i jego konsekwentne dążenie do wywalczenia temu krajowi jego praw historycznych. „Pod tym ostatnim jednak względem — pisze prof. Kalousek, ma Rieger równie jak cały lud czeski wiele podobieństwa do Tantala.“

W r. 1848 wysłany został Rieger wespół z hr. Nostitzem i namiestnikiem hr. Leonem Thunem, jako też członkami komitetu narodowego, na dwór cesarski do Insbruku, aby wyjednać cesarskie przyzwolenie na utworzenie kolegium namiestnictwa w Pradze, które byłoby najwyższą instancją, dalej na utworzenie najw. trybunału sądowego i na zwołanie ustawodawczego sejmu. Tedy zaraz w początkach swej działalności ujrzał się dr. Rieger bliskim celu, ale wszystkie te zdobycze rozsypały się w gruzy, w chwili, w której garstka kilku ludzi więcej zburzyła, niż cały naród czeski przez lat 40 zbudować potrafił. W parlamencie r. 1848 walczono wprawdzie z zapałem, ale piękne nadzieje nie doczekały się urzeczywistnienia. Dyplom już październikowy w r. 1860 zapowiadał znowu lepszą erę; tym razem jednak słońce schowało się rychło za chmury. Wypłynęło ono napowrót dopiero w r. 1865, aby po wojnie, pod rządami Beusta doznać srogiego rozczarowania. Za czasów Hohenwartha udało się Riegerowi i Clam-Martinitzowi wywalczyć artykuł fundamentalny, ale i tym razem wszystko jak sen się rozwiało. Powstała potem sprawa koronacji króla czeskiego. Na żądanie sejmu przyrzekł monarcha dokonać jej jeszcze w r. 1861. potem ponownie w r. 1865, po raz trzeci w r. 1871, ale czy Rieger i jego ziomkowie doczekają się ziszczenia tych życzeń. Mojżesz lat 40 prowadził swój lud przez puszcze, zanim doszedł do ziemi obiecanej. Dr. Rieger nieraz był już bliski ziemi obiecanej, uzyskania prawa państwowego, ale nie dały mu losy dotknąć tej ziemi stopą.“

— **Księżna Montrose,** ekscentryczna arystokratka angielska, 70 letnia żona 24-letniego sportsmena nazwiskiem Mr. Manten, stawała przed kilku dniami przed sądem w Londynie, oskarżona przez pewnego ogrodnika o to, iż mu nie zapłaciła dłużnej sumy 2.000 fnt. szt. (24.000 złr.) Sąd uznał pretensję oskarzyciela za słuszną, i skazał księżnę na zapłatę długu, a zarazem kosztów sądowych.

— **Adwokat oszustem.** Z Zagrzebia donoszą pod d. 27. bm.: Przed tutejszym trybunałem sądowym rozpoczęła się dziś rozprawa 70-letniego adwokata Suesicsa oskarżonego o oszustwo. Setki chłopów padło ofiarą tego wyzyskiwacza. Między oszukanymi znalazło się kilku mądrzejszych, którzy wnieśli oskarżenie i tym sposobem położyli koniec niecnym praktykom Suesicsa.

— **Podczas wypadku,** który miał miejsce w teatrze lirycznym w Paryżu, spadający pająk nietylko zabił architektę Obrechta, lecz nadto zranił siedzącego w fotelach Eugeniusza Szwedzkiego, najmłodszego syna króla Oskara II., który bawi w Paryżu dla nauki malarstwa. Książę był w teatrze wraz ze swym adjutantem hr. de Platen. Pająk zranił go w głowę i uszkodził kilku innych jeszcze spektatorów.

— **Zaburzenia** w norwegskim mieście Drontheim, o których donosiliśmy przed kilku dniami, miały ten skutek, iż wytoczono śledztwo karne przeciw oficerowi, który przez zbrodnię popełnioną na 15-letniej dziewczynie dał powód do rozruchów.

— **Znana autorka** szwedzka Emilia Flygare-Carlén, obchodziła 17. bm. 50-letni jubileusz pracy literackiej.

— **Dla welocypedystów.** Trybunał berliński wydał ważne rozporządzenie tak dla welocypedzistów a w danym razie dla sądów, że welocypedy ze względu na opłatę szosowego należy uważać za „wóz“ i że zatem nie wolno niemi zjeżdżać z szosy w zagajenia i drogi przyboczne, po których jazda wozami jest zakazaną.

Index librorum prohibitorum.*)

Przed niedawnym czasem opuściła prasy drukarskie w Turynie książka, wydana z rozporządzenia Ojca świętego.

Zawiera ona spis dzieł drukiem ogłoszonych od czasu rozpowszechnienia wynalazku Gutenberga po rok bieżący, które potępione zostały przez św. Kongregację Indeksu.

Rzecz prosta, książka nawet sporych rozmiarów, jak ta, o której mowa (437 stronnic) nie obejmuje wykazu kompletnego dzieł, uznanych przez Stolicę Apostolską za szkodliwe. To też znajdujemy w przedmowie, zawierającej przeróżne rozporządzenia, objaśnienia i *breve* papieskie, wytłómaczenie, jakie w ogóle książki należy za zgubne i potępienia godne uważać. Miarkując z treści tych objaśnień, liczba ich spora i gdyby ich całkowity spis ułożyć chciano, z pewnością jednej by nie starczyło księgi.

Ten już atoli wykaz, który mamy pod ręką, przegląda się z usprawiedliwioną ciekawością; wśród steku średniowiecznych, dawno zapomnianych dzieł, broszur i przygodnych wydawnictw, wśród tytułów łacińskich, greckich, hebrajskich, arabskich, porządkiem alfabetycznym ułożonych, napotykamy tu i owdzie nazwisko autora, lub tytuł dzieła bliżej nas obchodzącego lub przynajmniej choć ze słyszenia znanego.

Sądzimy, iż, nie wdając się ani słówkiem w jakiebądź komentowanie wyroków św. kongregacji, proste zacytowanie więcej znanych nazwisk nie bez pożytku będzie dla czytelników naszych.

Nie dziw iż najpierw szukaliśmy polskich. Nie obfitują w polskie nazwiska karty Indeksu.

A tout seigneur tout honneur. Oto nazwisko Mickiewicza przy tytule dwóch dzieł jego „L'Eglise officielle et le messianisme" i „L'Eglise et le Messie". Dekret kongregacji zapadł na nie d. 15 kwietnia r. 1848.

Nieco dalej spotykamy również głośne nazwisko Mikołaja Radziwiłła wojewody wileńskiego, którego pisma potępiło jeszcze koncylium Trydenckie. Figuruje też na kartach Indeksu słynna „Biesiada d. 17 stycznia r. 1841" i Maciejowskiego Wacława „Historja prawodawstw słowiańskich" oraz „Pamiętnika o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie słowian". Wyrok na nie zapadł d. 19 kwietna r. 1858.

Z mniej znanych: Jana Pocieja „O Jezusie Chrystusie, o pierwotnych chrześcjanach itd." Jana Markiewicza trzy dzieła treści teologicznej i polemicznej, pisane po łacinie a potępione w latach 1655 i 1674, A. Niesielskiego rzecz o polskich jezuitach (r. 1661 po łacinie) Lasitzkiego „De russorum, moscovitorum et tartarorum religione" (r. 1603), wreszcie pośrednio tylko nas dotyczące Kaiserlinga „Discours aux confédéres de Kaminieck (tak) en Pologne" (r. 1769). Do rzeczy też swojskich zaliczyć należy cytowane w Indeksie wydanie warszawskie przekładu Szweglera „Histerji filozofii w zarysie" (potępione dekretem z d. 26 września r. 1865). Osobnej wzmianki o Szweglerze w książce nie znaleźliśmy.

Oto i wszystko — co swoje.

Z obcokrajowców figurują *ante omnia* na kartach Indeksu reformatorowie, jak Luter, Zwingli, humaniści jak Hutten, Erazm Rotterdamski, encyklopedyści Diderot, d'Alembert wraz z samą „Encyclopédie, ou dictionnaire raisonné des sciences", filozofowie Hume, Locke, Descartes i inni, Wolter (wszystkie dzieła) i wielki poeta Marot, Maimonides i Savanarola („Kazania"), swawolny Boccacio („Decameron") i jeszcze swawolniejszy może Parny („La guerre des dieux") etc.

Z bliżej nas obchodzących notujemy:

Drapera „Walka wiedzy z religią" (cytowany przekład hiszpański, lecz z przypiskiem: „Quocumque idiomate!); Jacolliota wszystkie niemal dzieła; Figuier'a „Nazajutrz po śmierci"; Gregoroviusa niemal wszystkie pisma; Rénana wszystko; Mantegazzy „Higiena i fizjologia miłości" (dekretem z r. 1886); Rankego „Historja papieży"; Micheleta „Kapłan kobieta i rodzina", „Miłość", „Biblia ludzkości", „Czarownica"; Miltona „Raj utracony"; Rabelais'go wszystkie pisma; Quinet'a dzieła; Taine'a „Historja literatury angielskiej"; S. Mill'a „Zasady ekonomii politycznej"; Straussa „Das Leben Jesu"; Vacherot'a dzieła; Sismondi'ego „Historja rzeczypospolitych włoskich"; Bert'a „Wychowanie świeckie w szkole" (r. 1882) i inne.

Dla szerszych zaś kół czytelników nie obojętnem będzie dowiedzieć się, iż następujący jeszcze pisarze podlegli wyrokowi potępiającemu św. kongregacji, a mianowicie: Béranger, „Piosenki"; Soulié (wszystkie utwory); Sue (wszystkie powieści); Dumas i syn (cytujemy dosłownie: „Scripta omnia romanensia, quae sub nomine utrinsque in lucem edita circumferuntur quocumque idiomate Decr. 22 Jun. 1863"); Flaubert; Mürger „Scénes de la vie de Bohéme"; Balzaca wszystkie pisma; Sand „Opera omnia hujusque in lucem edita. Decr. 15 Dec. 1863"; Heine „O Francji", „O Niemczech", „Obrazy z podróży" i „Nowe poezje"; Lamartine „Jocelyn", „Upadek anioła" i „Wrażenia z podróży na Wschód"; Lenau „Albigeńczycy"; Leopardi „Operette morali"; W. Hugo „Nôtre-Dame de Paris" i „Nędznicy".

Na ostatek zaznaczmy, iż figurują na Indeksie popularne podręczniki dziejów powszechnych przez Lamé Fleury (nie wyłączając „Historji świętej"), oraz wielka encyklopedja Larousse'a, wydana po raz pierwszy w r. 1866-ym, a potępiona w siedm lat później.

C. J.

*) „Index librorum prohibitorum, sanctissimi domini nostri Leonis XIII. Pont. Max. jussu editus.— Editio novissima — Taurini — Typographia Pontificia et Archiep. 1889".

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Niegrany od lat kilkunastu na scenie lwowskiej dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „U wyłomu" wznowiono wczoraj w wilję rocznicy listopadowej. Publiczność zebrała się wcale licznie i panował nastrój uroczysty.

Artyści z całym pietyzmem odegrali swe role — na pierwszem miejscu stawiamy pp. Zboińskiego i Żelazowskiego, którzy obok panny Cichockiej i pani Stachowicz zbierali liczne oklaski P. Hierowski wywiązał się także dobrze z roli Edwarda.

Obraz z żywych osób, przedstawiający Grottgera „Pod sztandarem" podług układu p. Młodnickiego wywołał wielkie wrażenie i musiano trzy razy podnieść zasłonę. (?)

— **Repertoar teatralny:** Dziś we czwartek po raz szesnasty „Mikado" operetka w 2 aktach Sullivana. — W piątek po raz piąty „Dwór w Władkowicach" komedja w 4. aktach Z. Przybylskiego. Autor przeznaczył całą tantjemę z tego przedstawienia na nieszczęśliwą panią P. w Krakowie, a dyrekcja teatru ofiarnje na ten sam cel część dochodu z tego przedstawienia. — W sobotę pierwsze przedstawienie opery. Daną będzie „Afrykanka" opera Meyerbeera, w której wystąpią pani Callery-Viviani i panowie Santinelli (tenor), Jeromin i Wierzbicki. — W niedzielę po południu o pół do 4 „U wyłomu" dramat w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego. Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób według Artura Grottgera, układu Karola Młodnickiego „Pod sztandarem". — Wieczór „Donna Juanita" operetka w 3 aktach Suppe'go.

W przejeździe przez Lwów wystąpią w przyszłym tygodniu gościnnie dobrze nam znani państwo Linkowscy. Razem z nimi wystąpi jako debiutantka ich wychowanka panna Helena Szymańska.

— „**Pan Tadeusz**". Zapowiedziane przez firmę H. Altenberga nowe ozdobne wydanie „Pana Tadeusza" należy już do faktów dokonanych, właśnie bowiem pojawił się pierwszy zeszyt tej edycji.

Znajdujemy w niem na czele portret wielkiego wieszcza według Tony Toullion'a (1847) rysowany przez A. Osuchowskiego, a rytowany przez Z. Szymańskiego. Portret ten (nb. po raz pierwszy reprodukowany) odznacza się wyborną charakterystyką fizjognomii nieśmiertelnego wieszcza.

Nadto zawiera zeszyt pierwszy cztery ilustracje (rys. Andriollego) odtworzone misternie z wielkiej ozdobnej edycji.

Strona typograficzna przedstawia się także świetnie. Do druku użyto nowych czcionek; każda kolumna ma czerwone obwódki. Celem wydawnictwa jest dać inteligentnej publiczności sposobność do nabycia najznakomitszego utworu muzy polskiej w edycji ozdobnej, a jednak taniej. Poprzednia wielka edycja firmy Altenberga z przed lat siedmiu jest już zupełnie wyczerpana. Nie wątpimy, że także i ta nowa wkrótce zniknie z półek księgarskich. Jest ona odtworzeniem poprzedniej, a ma za sobą — jak już podnieśliśmy — także cenę bardzo przystępną, nie ustępuje więc i pod tym ostatnim względem wydawnictwom zagranicznym. Zeszyt o 4 ilustracjach kosztuje 75 ct. Podobne wydawnictwa niemieckie np., mimo że się rozchodzą w ilości egzemplarzy znacznie większej, nie są wcale tańsze, a nawet bywają przeciętnie droższe.

Nowa edycja „Pana Tadeusza" jest też niezawodnie nową zasługą firmy nakładowej.

Do wiadomości pragnących nabyć „Pana Tadeusza" w tem nowem wydaniu, dodajemy jeszcze, że przedpłaty nie wymaga się żadnej, każdy zeszyt płaci się przy odbiorze, tylko odbierając pierwszy zeszyt, abonent obowiązuje się do odebrania całego dzieła.

Wspaniałe okładki na całe dzieło wykonane przez p. Żenczykowskiego w Krakowie, zamawiać można już obecnie po cenie 1 zł. 50 ct.

— **Maurycy Gottlieb.** Szkic biograficzny, napisał J. Wiesenberg. Złoczów. 1888. O. Zukerkandel i Syn.

Dziesiąty rok ubiega od śmierci nieodżałowanego artysty Maurycego Gottlieba, urodzonego w Drohobyczu 21, lutego 1856., zm. w Krakowie 17. lipca 1879., a mogiła jego dotąd nie ma nagrobka! Zubożała rodzina wznieść go nie jest w stanie, nie pomyśleli zaś o nim koledzy, nie pomyśleli przedewszystkiem ci, których krwią i kością był genialny malarz tj. Izraelici, a zwłaszcza wzbogaceni na nafcie Kreznsi rodzinnego miasta Gottlieba. I stało się, jak zwykle u nas się dzieje, że z ofiarą pospieszył jeden z tych, którzy najmniej do ofiar są powołani. Młody akademik p. J. Wiesenberg nie szczędził pracy i trudu i napisał treściwy szkic biograficzny artysty, wydany nakładem ruchliwej księgarni O. Zukerkandla w Złoczowie, przeznaczając czysty dochód z tej książeczki na nagrobek Gottlieba.

W pracy tej, napisanej barwnym, miejscami za barwnym może językiem, przedstawiony mamy krótki żywot twórcy „Żydów w bożnicy." Autor nie wdaje się w estetyczny rozbiór prac jego, lecz poświęca przedewszystkiem uwagę swą życiu artysty, wydobył też na jaw wiele cennych szczegółów, rzucających światło na gorącą, szlachetną duszę Gottlieba. Jako chłopiec kilkonastoletni dostał się on do Wiednia i na zawsze mógł być straconym dla sztuki polskiej i utonąć w morzu germanizmu lub też kosmopolityzmu, gdyby nie „Rejtan" mistrza Matejki, który potężnie wzruszył młodą duszę i nauczył kochać tę ziemię, w której stała jego kolebka. Oto są własne słowa artysty, wyjęte z listu pisanego w tym czasie do siostry: „Bardzo mi się podobała i wielką radość sprawiła Twoja miłość ojczyzny. Kochaj ją dalej, abyś nie żyła, jak niewolnica, tylko jak wolna, jak Polka kochająca ojczyznę i świętą wolność, bo kto nie kocha ojczyzny i wolności, ten niewolnikiem jest i kara Boska ciąży na takim człowieku."

Historja polska i dzieje biblijne były odtąd głównymi motywami twórczej działalności Gottlieba, który o Polsce nie zapomniał nigdy, czy w Monachium, czy w Wiedniu, czy też w Rzymie bawił. Z wyjazdem jego do wiecznego miasta, łączy się szczegół charakteryzujący dosadnie poziom umysłowy pewnych sfer, rej wodzących po naszych miastach prowincjonalnych. Oto przed wyjazdem swym do Rzymu zwrócił się Gottlieb do Rady miejskiej w Drohobyczu z prośbą o pożyczkę 500 złr. Na podanie swe otrzymał odpowiedź odmowną, popartą następującym argumentem: „W Drohobyczu raczej mularzy niż malarzy wspierać należy!" Pamiętać zaś trzeba, że Drohobycz jest jednem z najbogatszych miast w Galicji. Pracę p. Wiesenberga czyta się z zajęciem, polecamy też tem goręcej, że ostateczny cel jej jest tak zacny.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka rosyjska. W sprawie nowej pożyczki rosyjskiej odbiera *Hamburger Corr.* ciekawe z Paryża szczegóły. Całą pożyczkę i jej plan, tak pisze korespondent — przypisać należy głównie i wyłącznie pomysłom jenerała Anienkowa. Zawiązku jej szukać należy w stosunkach Anienkowa, nazywanego w pewnych kołach paryskich Lessepsem Kaukazu, z przyjaciółmi swymi z dziennika *Journal des Debats.* Leon Say, jeden z współwłaścicieli tego pisma utrzymuje stosunki z pięcioma czy sześcioma wielkiemi paryskiemi domami bankowemi. Mniej przecież wiadomem jest to, że za pośrednictwem Leona Say przed kilku laty nastąpiło połączenie pomiędzy domem Rotschilda a tak zwanym syndykatem tajnym. Do tego syndykatu należą prócz szefów domów prywatnych bankowych także wszyscy kierownicy sześciu wielkich instytutów bankowych i zarządzający bankiem Francji. Jenerał Anienkow, znając doskonale te sprawy, umiał od dwóch lat pootwierać sobie liczne dostępy, już to za pośrednictwem szwagra swego, wicehrabiego de Vogné, już to Leona Say, szwagra tegoż Bapsta i kuzynów Montebello.

Ztąd poszło, że chociaż Rothschildzi zaangażowani są węgierską konwencją, miliony poświęcają na rosyjską pożyczkę i projekt jenerała Anienkowa, na którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wszyscy uczestnicy porobią ogromne majątki Tajne warunki pożyczki mają polegać na tem, że połowa wszystkich robót publicznych rosyjskiego państwa przyjdzie pod dyskrecją w ręce paryskie. Anienkow i jego przyjaciele liczą przy tem na pokojową konstelację.

Z Berlina, gdzie się toczą rokowania syndykalnie, donoszą, że cena subskrybcyjna ustanowioną będzie mniej więcej na 86 za sto. Z kwoty uzyskanej wykupione być mają przedewszystkiem 321 milionów dawnego 5 pro. długo z r. 1877, reszta zaś wypłaconą zostanie bankowi państwa, jako ostatnia rata tych spłat, do których się rząd zobowiązał. W skutek tego zostaną podobne ustanowione reprezentacje jedynie do zamiany papierów pożyczkowych rosyjskich nie zaś do przyjmowania subskrypcji.

O tej nowej pożyczce rosyjskiej pisze *Times* w sprawozdaniu giełdowem: „Mowa tronowa cesarza niemieckiego była pokojową. W niektórych kołach była obawa, iż ta mowa zawierać będzie ustęp odstraszający Niemców od udziału w pożyczce rosyjskiej; ale tego nie było wcale potrzeba, bo opozycja przeciw tej pożyczce jest w Berlinie prawie tak silną, jak w Londynie. Nie ma co zapewniać, że w Londynie nie zbierze się żadnej znaczniejszej sumy na tę pożyczkę. W Paryżu przeciwnie pożyczka będzie mieć powodzenie, a to skutkiem bałwochwalczego umiemania ludności francuskiej, że z tego udziału w pożyczce wyniknie dla Francji jakaś korzyść polityczna. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Francja i Rosja jako sprzymierzeńcy zostały zawikłane w wojnę, wówczas Francja musiałaby dostarczyć pieniędzy nietylko dla siebie, ale i dla Rosji."

Z Petersburga donoszą, że emisja pożyczki nastąpi 10. grudnia, a w Paryżu, Londynie, Amsterdamie i Niemczech nie będzie formalnej subskrypcji, tylko oznaczone będą miejsca do konwertowania walorów. *Journal St. Petersbourg* sili się na dowodzenia, że pożyczka ma służyć tylko na cele handlowe.

Rokowania w sprawie kolei czerniowieckiej. Zarząd tej kolei wypracował obszerny memorjał, zawierający jego propozycje co do załatwienia sprawy sekwestracyjnej i odeszle go wkrótce do Bukaresztu. Elaborat ów omawia szczegółowo rozdział zapasów materjałów i rachunek ruchu za r. b., jako też niezałatwione jeszcze rachunki za lata 1887—1888

Skutkiem objęcia rumuńskich linij kolejowych Towarzystwa czerniowieckiej kolei przez rząd nie powinna doznać żadnej zmiany gwarancja czystego dochodu w wysokości 7 i pół prc. od kapitału 230.000 fr. za kilometr i wspomniany rząd ma Towarzystwu nadal wypłacać, jak dotąd, kwotę 3.865,173·86 fr. w złocie, wolnych od podatków i od wszelkiej innej opłaty, jako roczną rentę, a mianowicie w kwartalnych, płatnych z góry ratach. Towarzystwo zrzeka się należnej mu na podstawie kontraktu $^1/_6$ części nadwyżki z ruchu. Budynki Towarzystwa w Paszkanach, mają przejść na własność państwa za opłatą 130.000 fr. w złocie, w 6 miesięcy po objęciu linij rumuńskich na rachunek rządowy. Co się tyczy granicznej stacji Suczawa, to mają obie strony zastosować się do istniejącego traktatu państwowego.

Memorjał zawiera również propozycję co do rozdziału funduszu pensyjnego. Rozdział ów w myśl projektu musiałby nastąpić w ciągu roku w ten mianowicie sposób, iżby obliczono dokładny kapitał pensyjny przypadający na każdego urzędnika i kapitał ten wydano odnośnemu zarządowi. Oczywiście byłby także postawiony warunek, rząd rumuński nie przeniósłby w tym czasie żadnego urzędnika w stan dyspozycyjny. Przy rumuńskich liniach ma zajęcie w charakterze urzędników — mniej więcej 120 poddanych austrjackich, z których Towarzystwo przyjąć może oczywiście tylko nie wielu do swej służby.

Rokowania nawiązane zostaną w Bukareszcie z rządem rumuńskim na nowo dopiero wówczas, gdy ten rząd nadeszle swe kontrpropozycje.

Co się tyczy austrjackich linij kolei lwowsko-czerniowieckiej, to nie ulega wątpliwości, iż państwo obejmie je pod własny zarząd w ciągu roku przyszłego, prawdopodobnie z początkiem czerwca.

Reformy agraryjne w Irlandji. Gabinet angielski zapowiedział w ostatnich dniach nowy projekt ustawodawczy w sprawie przyzwolenia dalszych 125 milionów franków celem dalszego przeprowadzenia t. zw. prawa lorda Ashbourne'a, zdążającego, jak wiadomo, do stworzenia drobnej własności ziemskiej w Irlandji. Prawo to przeszło w 1885 r. przez obie Izby niemal jednomyślnie, chociaż powątpiewano wówczas o jego praktycznej wartości. Tymczasem okazało się ono w zastosowaniu doskonałem i kwota 125 milionów franków, przyzwolona wtedy, jest już na wyczerpaniu. Najważniejszem postanowieniem tej ustawy jest, że rząd udziela z funduszów powyższych dzierżawcom, mającym chęć kupna jakiejś posiadłości rolniczej, zaliczki w wysokości 15 krotnego czynszu dzierżawnego do spłaty w 49 latach na $4^1/_4$ procent. Po upływie tego czasu dzierżawca staje się właścicielem ziemi.

Giełda zbożowa. Wiedeń d. 28. listopada. Pszenica na wiosnę 8·47, żyto na wiosnę 6·05, kukurudza na czerwiec —·—.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 29. listopada 1888.

Lwów: pszenica 6·65 do 7·50, żyto 5·40 do 5·65 jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·50 do 6·—, groch 6·— do 10·—, wyka 4·50 do 5·—, rzepak 12·50 do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 60·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: pszenica 6·40 do 7·20, żyto 4·80 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·25 do 6·15, groch 5·75 do 9·75, wyka 4·30 do 4·75, rzepak 12·60 do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 60·—, koniczyna biała 40·— do 47·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·20 do 7·15, żyto 4·70 do 5·30, jęczmień 5·50 do 7·—, owies 5· do 6·—, groch 5·— do 9·50, wyka 4·50 do 5·10, rzepak 12·— do 13·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 47·— do 58·—, koniczyna biała 37·— do 53·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce: pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56. kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro. loco Lwów 13·65 do 14·— zł.

Usposobienie spokojne. Ceny więcej nominalne.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 29. listopada. Komisja budżetowa Izby posłów odrzuciła większością 16 głosów przeciw 12 rezolucję Herbsta względem zniesienia wiedeńskich linij akcyzowych, a to po podniesieniu przez ministra skarbu licznych trudności, które także opozycja uznała za słuszne, tudzież po uwadze Mattusza, że przyjęcie tej rezolucji znaczyłoby tyle, co przywiązywać małą wartość do słów, które w tym względzie cesarz wypowiedział. Poczem Herbst przedstawił rezolucję jako wotum mniejszości.

Berlin d. 29. listopada. W. ks. Włodzimierz z żoną przybył tutaj: na dworcu witała go jeneralicja, ambasador Szuwałow i personal ambasady rosyjskiej. W. księstwo zamieszkali na zamku królewskim.

Berlin d. 29. listopada. W północnym Szlezwiku rząd niemiecki coraz bardziej uciska ludność duńską, która też tłumnie emigruje do Danii. Jednę szkołę handlową i dwa pensjonaty rząd zamknął. Wkrótce będzie język duński ze szkół ludowych zupełnie wykluczony. Natomiast potężnie się wzmaga tamże dziennikarstwo duńskie, wzorowo i z poświęceniem prowadzone.

Berlin d. 29. listopada. Rajchstag załatwił w pierwszem czytaniu budżet. Minister Bötticher wykazał, że żądanie Liebknechta, aby dążyć do międzynarodowego rozbrojenia, jest niepraktycznem, jakoż nieuzasadnione są zarzuty przeciw zagranicznej polityce rządowej; ks. Bismark nie starał się nigdy o wywołanie starć zewnętrznych, ale przeciwnie starał się o zachowanie pokoju. Nie rząd, lecz stronnictwo socjalistyczne prowadzi politykę jątrzenia, rząd zaś pragnie pogodzenia antagonizmów.

Paryż d. 29. listopada. Z powodu, że podkomitet budżetowy poczynił znaczne okrojenia w nadzwyczajnym budżecie wojennym, nie przyjął Ribot obowiązku sprawozdawcy. Komisja postanowiła wpierw wysłuchać Freycineta co do postawionych przez ministra skarbu trudności technicznych i co do wynalezienia źródeł dochodu na pokrycie uchwalonych wydatków, a potem dopiero poweźmie ostateczną decyzję.

Radykalna lewica Izby postanowiła uczestniczyć w niedzielnej manifestacji na grobie Baudina, umiarkowana lewica jest co do tego podzieloną. Z prowincji nadeszły do paryskiej Rady miejskiej liczne zgłoszenia się do udziału w manifestacji, która ma być ogromną, jednakowoż nie przewidują żadnych nieporządków. Rząd przedsięwziął środki dla utrzymania porządku.

Rzym d. 29. listopada. Jak *Tribuna* donosi, zostali w Blidah w Algierze (obacz wczor. tel. z Algieru) robotnicy włoscy przez francuzkich i hiszpańskich wypędzeni. Wystąpiło wojsko francuzkie i strzelało do robotników włoskich, z których jednego zabiło a kilku zraniło.

Rzym d. 29. listopada. W Izbie posłów interpelował Bonghi Crispiego, co się stało z ankietą, ustanowioną od r. 1881 dla zbadania nieprawidłowości w sprawie neapolitańskiej (gdzie z kasy prowincjonalnej 6 mil. franków zdefraudowano). Rząd zamianował był niedawno temu komisję śledczą, która się tajemnicą okrywa; Bonghi żąda przeto, aby sprawozdanie tej komisji ogłoszono a winnych ukarano. Minister prezydent odparł, że winni, jeżeli się ich wykryje, ukarani będą. Bonghi domagał się dokładniejszej odpowiedzi, ale Crispi wziąwszy kapelusz wyszedł milczkiem, pomimo wołania Bonghiego: „ależ poczekaj trochę!"

Rzym d. 29. listopada. Były minister Baccarini, objeżdżający ciągle jeszcze miasta Romanii, miał mowę w Russi, w której wypowiedział nadzieję, że w najbliższej wojnie synowie Włoch nietylko bronić, ale także, jak daleko Alpy sięgają, uzupełnić ojczyznę będą umieli (tj. zabrać Francji Sabaudję i Niceę a Austrji Tyrol południowy, Istrję, Trjest i Dalmację).

Rzym d. 29. listopada. W Izbie posłów przedłożył wczoraj minister skarbu budżet. Podane w dziennikach szczegóły o nadzwyczajnych kredytach i o nowych podatkach nie znajdują się w budżecie. Preliminarz na rok 1889—90 podaje podwyższenie dochodów o 38 mil. lirów, zmniejszenie wydatków o 60 mil., a pomimo podwyższenia etatu wojny i marynarki o 19 mil. i wstawienia wydatków na nowe budowy kolejowe, wynosi niedobór tylko półtora miliona franków.

Belgrad d. 29. listopada. Z powodu ciągle nadchodzących skarg na ograniczenie wolności wyborów zostały ukazem królewskim wszystkie dotychczasowe prawybory uznane za nieważne, i zarządzono nowe prawybory w ten sposób, że w każdym okręgu wyborczym będzie trzech mężów zaufania, wysłanych po jednemu z trzech stronnictw kraju, dla kontroli, czy wolność wyborów nie będzie naruszoną. Z tego powodu odroczono wybory powszechne, jak niemniej i otwarcie wielkiej skupczyny. Wybory odbędą się d. 16. grudnia, skupczyna zbierze się d. 23. grudnia.

Wiedeń dnia 29. listopada 1 g. 40 min. po południu. **Akcje kredytowe** 304·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 43.78. Akcje węgierskie Banku kredytowego 299 50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 112.75. Akcje Unionbanku 209·75. Akcje kolei Karola Ludwika 210·—. Akcje kolei Północnej 244·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100 75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 252·—. Akcje kolei Lw.-Czern 208 50 Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 171 25 Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow tureckiego 94·50 Galic. oblig. indemniz. 104 50 Akcje kolei półn. cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 195 50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217 40 Akcje Bankvereinu 97 25 Rosyjski rubel papierowy 124·—. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 81 77. 5% renta austr. papier. 100 70. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota —.—. 5% renta węg. papierowa 91.95. Napoleondory —.—. Marki niem. 59 70

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 29. listopada. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208·50	212·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	207 50	211·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278·—	282·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·75	100·75
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	96.25	97·25
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicy. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	93·—	94·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.74	5 84
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9·63	9.73
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59·60	60·60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa
dnia 29. listopada 1888:

Hotel Angielski A. Biesiadzki z Krosna. A. Łokuciejowski z Łukawicy. M. Szymonowicz z Bybła. L. Clemens ze Stanisławowa. J. Müller z Wadowic.

Hotel Kuhna Ks. J. Gangała z Hanowca. Dr. E. Zadurowicz z Mikołajowa. M. Bienezakowa z Podbereża. Ks. P. Piskorski z Petrykowa. A. Bilińska z Kozowki. E. Haisig z Sambora.

Nadesłane
(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych Szanownych prenumeratorów prospekt **„Przewodnika galicyjskiego"** i innych nakładów księgarni **K. Bartoszewicza w Krakowie.**

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8 50	9·36	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 p. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 p. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	·30	4·03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12 45

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

MAGAZYN NOWOŚCI E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki

w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis hotelu George'a

poleca

najmodniejsze konfekcje

dla dam — to jest:

Staniki Jersey w różnych kolorach, począwszy od zł. 4·50, oraz nowomodne bluzy jedwabne i trykot.
Paletociki z różnych modnych angielskich materjałów, oraz z materji tricot od złr. 12.
Rotundy z angielskich materjałów od złr. 22, z futrem od złr. 45.
Dolmany i płaszcze z angielskich modnych materjałów w wielkim wyborze.
Spodniczki ciepłe dla dam wełniane i jedwabne od złr. 4·50
Kapelusze damskie filcowe i aksamitne w różnych kolorach po 5·50.
Czapeczki damskie futrzane po złr. 6 i wyżej
Chustki włóczkowe od złr. 1·50.
Okrycia balowe najmodniejsze od złr 12 do 50.
Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 3, 4, 6, 8·50, 10·50, 14·50.
Gorsety paryskie po złr 6·50.
Najnowsze **kołnierze** tuzin po 3 złr
Koszule białe pięknie odrobione po złr. 2·50.
Mankiety po złr. 5 za tuzin.
Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne od złr 1·50.
Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t d.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Bielizna Jägera.
En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50 i t. d
Parasole angielskie jedwabne, nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t d.
Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po zł. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych z piór strusich.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne brązowe i popielate po złr. 4 i 5.
Kapelusze składane atłas. po zł. 10.
Cylindry Habiga po złr 9.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30, 1·80 i t d.
Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach po złr. 1·40 i 1·50.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina złr. 3, 4 do najcieńszych
Płaszcze gumowe Watterproof i reversible suknem pokryte po złr 15, 16, 17 i t d.
Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.
Szale hymalaya angielskie i małe modne pledy dla dam od złr 6.
Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.
Wielki wybór **najmodniejszych krawat.**
Kalosze angielskie męzkie i damskie.
Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy.
Kamizelki do podróży i polowania.
Lornety teatralne i polne od złr. 6.
Albumy i ramki do fotografij.
Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie i lusterka.
Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.
Wielki skład prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór biżuterji francuskiej.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ
po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.

HERBATA Souchong
li w jednym ale bardzo dobrym gatunku pół kilo 4 złr.

Wyroby z **bronzu**, **porcelany**, **majoliki**, **szkła drzewa i skóry**
w wielkim wyborze.

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony

w bardzo wielką ilość nowości

prawie w każdym artykule. 2055

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów 377

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Nieprzemakalne gunie styryjskie (Loden)

z najlepszej czystej wełny w naturalnych kolorach: bronzowym, popielatym i czarnym.

Lekki płaszcz z kapiszonem	złr.	7 —
„ „ do polowania lub podróży z kapiszonem	złr.	10·50
„ „ t. zw. Kaisermantel lub zarzutka	„	12·—
Wyborny mężykow, ciepło podszyty	„	16 — do 22
Styryjskie Sacco	„	10·— „ 20
Całe ubranie męzkie	„	20·— „ 30
Damski płaszczyk lub palto	„	10·— „ 20

Nieprzemakalne kapelusze z guni (Loden).
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci od złr. 2·50 do złr. 4.

Wszystkie gatunki guni dla mężczyzn i kobiet — tudzież zmodernizowaną gunię (Loden) wysyła w metrach lub w gotowych ubraniach szybko i akuratnie za zaliczką pocztową

JOHANN GÜNZBERG w Gracu (Styrja). 1872

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ liptawską 1825

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Najlepsze Czernidło

na całem 1868 świecie.

St. Fernolendt w Wiedniu,

za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez natężenia najpiękniejszy połysk, nie psuje ono skóry ale nadaje jej wielką trwałość.
Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchii austro-węgierskiej.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko St. Fernolendt.

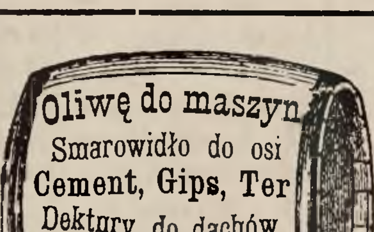
KAWĘ w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł	8 —
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10.80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 1449

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.



Najtańszem i najpewniejszem **ŹRÓDŁEM** zaopatrzania się w dobrą i nieeksplodującą **NAFTĘ** jest GŁÓWNY MAGAZYN **MIĄCZYŃSKIEGO** ulica Sykstuska l. 47 **we LWOWIE.** 2013

Cenniki wysyłam gratis i franko na żądanie.

Premiowana

na wystawach światowych



Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 250 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1069
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.



Oryginalne prof. dr. Jägera
wyroby po cenach fabrycznych
z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
dla pań, mężczyzn i dzieci

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni, z rękawami i bez,
poleca 1937

handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Odpadki bawełniane

żądanej objętości **do fabrykacji waty lub kołder** bardzo tanio, w każdej ilości do nabycia. Mający chęć kupna zechcą nadesłać swój adres pod znakiem: „**W. O. 2094. Haasenstein & Vogler** (Otto Maas) **Wiedeń**". 2096

Darowuję

każdemu, kto się tylko do mnie zgłosi za samą cenę roboty tj. za ni skończenie niską kwotę

złr. 6·50

gruby, ciepły, stebnowany, z kołnierzem jedwabnym całkiem gotowy

PALETOT

z wybornego sukna, prawdziwie nie do zniszczenia, każdej szerokości i długości
Do tej rozsprzedaży po cenie niepraktykowanej dotąd zniewala mnie zwinięcie wszystkich moich filij, a każdy powinien z tego skorzystać i nadsełając miarę szerokości piersi uczynić zamówienie, które załatwię natychmiast za pobraniem pocztowem. Drugi raz nie zdarzy się podobna sposobność. — Wyłącznie tylko w znanej fabryce sukien
S. STERN, Wien II. Kraftgasse 3. drzwi 5. 2099

REALNOŚĆ 2051

80 morgów z budynkami i zasiewami
jest do sprzedania
pod lit A. N post rest Grybów.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania
przy ulicy
Chorążczyzna Nr. 19.
Wiadomość tamże 3010

Choroby piersiowe jakiekolwiek były, niewyjmując najtrudniejszych wypadków, leczę za pomocą metody, którą na samym sobie sprawdziłem, a na co posiadam wiele dowodów sprawdzonych przez odnośną władzę. Opis cierpienia z dodatkiem czy nogi zimne do: **P. Weidhass. Drezno Reissigerstr. 42. I.** 3008

Korzystny zarobek

złr. 100–300 może zarobić każdy, zajmując się sprzedażą losów na rozpłatę, a te na podstawie prawnie dozwolonych kwitów ratalnych. Zgłaszać się do: „Bank & Wechselgeschäft der Administration der MERCUR S. Politzer. 2076
Budapeszt — Doroteagasse 12.

Wystawa Fotoplastyczna

DZIEŁ SZTUKI
Ulica Hetmańska 4. I. piętro
Od 29. listopada do 1. grudnia włącznie
HOLANDJA.
Otwarta od 9 rano do 9 wieczór.
Wstęp 20 centów. 3004
Od 2 do 8. grudnia włącznie
Pałace Ludwika Bawarskiego.

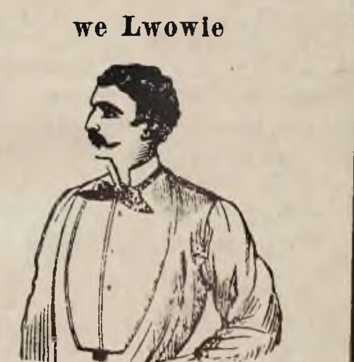
Drobne Ogłoszenia.
Po centcie od wyrazu.

WIEŚ Dalessowa w powiecie Horodeńskim jest do wydzierżawienia. — Bliższej wiadomości udziela właściciel W. S. w Srodopolcach poczta Radziechów. 66

WIEŚ w Złoczowskiem 2·5 morgów obszaru z budynkami, propinacją i młynem do sprzedania. Bliższ. wiadomość udzieli Teofil Dziembowski w Sassowie.

RYBY sztukowe dostać można w żądanej ilości ze spustu w Knichyniczach, poczta w miejscu, po cenie: karp 55 ct., szczupak 50, lin 45, okoń 35 cent. za jeden funt franco pocztą. 62

HANDEL
Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE salonowe
po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2·50,
KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.
KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
KALESONY
po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,
Krawaty
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 2047

L. 1089/42.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że kasa oszczędności król. miasta Kołomyi uchwaliła obniżyć stopę procentową od 1. stycznia r. 1889 a to: a) przy wkładkach wyżej dwóch tysięcy złr. z 5 % na 4½ zarządzając oprocentowanie wszystkich wkładek od dnia następnego, w którem wkładka włożoną została aż do dnia poprzedzającego wyjęcie wkładki.

b) przy zastawach na papiery wartościowe i monety z 7% na 6%. c) przy pożyczkach hipotecznych po dniu 1. stycznia 1889 uchwalonych z 7 % na 6½ % względnie przy hipotekach wolnych od podatku z 8 % na 7½, zaś przy takich samych pożyczkach nad 5.000 złr. z 7 % na 6 %, względnie przy hipotekach wolnych od podatku z 8 % na 7 % od sta.

Z Dyrekcji Kasy oszczędności król. miasta Kołomyi.

Dnia 27. listopada 1888.

1386

Skład ces. król. uprzyw. Fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego
sprzedaje
pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna

KOSZULE MĘSKIE salonowe

(z ochronną marką) sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.
KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, MANKIETY tuzin zł. 4·80, KALESONY od złr. 1·10, 1·40, 1·80 do 2·25 i t. p.
Pończochy, Skarpetki, Barchany, Piki, Dymki, Prześcieradła, Płaszcze i Ręczniki do kąpieli etc.
Cenniki fabryczne na żądanie franco.

Na sezon zimowy!

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu oraz GIPS i KIT do okien,

dalej do polowania:
Śrut, Lotki, Kule i Kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
smarowidło podeszwochronne,
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry.
Tran rybi na skóry
TŁUSZCZ do BRONI
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:
ROGÓŻKI
z łyka kokosowego,
szczotkowe,
plecione,
z łyka aloesowego i manilla,
żelazne,
słomiane. 1956
Szczotki do przedpokojów.

poleca:
JÓZEF HANKE
Lwów, Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem".

Ceny zniżone — Ceny zniżone

ZAKOPANE
Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
na listopad, grudzień i zimowe miesiące
ceny zniżone.

Ceny zniżone — Ceny zniżone



Największy wybór
Latarń
u
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów
ulica Karola Ludwika 13. 1913



Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 1374

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% z 90-dniowem wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).